Nr. 260. **Sobota, 14 Listopada 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc listopad: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc listopad w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do 16 każdego miesiąca.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct.
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	[illegible] zł.	[illegible]
	kwartalnie	3 [illegible]	[illegible]
	miesięcznie	1 [illegible]	[illegible]

CZĘŚĆ URZĘDOWA

43. Biuletyn.

Jej c. i k. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężniczka Małgorzata Zofia przebyła noc spokojnie, śpiąc przeważnie. Gorączkowe objawy rano 37·5.

Wiedeń, dnia 11 listopada 1891 r., godzina 8 rano.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

44. Biuletyn.

U Jej ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, objawiają się jeszcze spotęgowanie gorączki wieczornej i cierpienia żołądkowe dość wyraźnie. Puls dosyć silny o 100 uderzeniach.

Wiedeń, 11 listopada 1891, godzina 7½ wieczór.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 listopada.

Z goryczą i rozdrażnieniem przyprzyjęła prasa francuska oświadczenie lorda Salisbury'ego, że dopóty nie odwoła angielskich sił zbrojnych z Egiptu, dopóki nie dokona nad Nilem dzieła, do którego się Anglia zobowiązała. Dziełem tem takie utrwalenie rządów kedywa, ażeby się mógł oprzeć wszelkim zamachom wewnętrznym i dać gwarancyę opieki tym interesom, które tam mają mocarstwa europejskie. Dziennik francuski, który jest często echem zapatrywań gabinetu, mówi, że Salisbury wynalazł obosieczną teoryę, ażeby usprawiedliwić nie kończącą się okupacyę Egiptu. Twierdzi dalej, iż rzekoma filantropijna misya Anglii, mogłaby być wypełnioną w ciągu lat dziesięciu, albo też nigdy. Dla tego też więc nazywa politykę angielską wiarołomną. Inne organa, niezależne, silniej jeszcze uderzają na Anglię, specyalnie wszakże na gabinet konserwatywny.

Rozjątrzenie to nie jedna wywołała pobudka. Przedewszystkiem wiedzą o tem we Francyi, że gabinet konserwatywny jest także jednym z ważnych czynników, dających gwarancyę utrzymania pokoju, ale pokoju na podstawie trójprzymierza, z którem konserwatyści angielscy otwarcie sympatyzują. To irytuje. Powtóre, równie dobrze wiedzą o tem, że gabinet konserwatywny znajduje w Anglii poparcie, uznanie i sympatye za swoją politykę zewnętrzną, że zatem wystawienie w świetle ujemnem politycznych aspiracyj obozu liberalnego, odracza jego tryumf, a tylko przy pomocy polityki liberalnej ma Francya nadzieję odzyskania swoich wpływów w Egipcie. Ta druga okoliczność rozjątrza. Stanowcze bowiem oświadczenie premiera angielskiego jest poniekąd rozwianiem chełpliwych a tak świeżych zapewnień p. Ribot, francuskiego ministra spraw zagranicznych, iż Francya nie spuszcza oka z interesów, które ma w Egipcie, i potrafi czuwać nad niemi. Dziś więc, gdy rząd angielski ponownie powtarza, że wprawdzie nie chce pozostać na zawsze w Egipcie, ale nie może oznaczyć terminu ukończenia tam swojej misyi, wywołuje to wszystkie namiętności polityczne we Francyi. Niechętnie tam bowiem słuchają, gdy Anglia się tłomaczy: „Wszakżeż my was zapraszali do współdziałania, gdyśmy szli do Egiptu, czemużeście nie działali z nami ręka w rękę?“ Tłomaczenie to jest zgodne z prawdą, ale przypomina Francyi smutną chwilę zobojętnienia narodu na sprawy polityki międzynarodowej. Wspólna bowiem akcya Francyi z Anglią rozbiła się o nieprzychylne wotum Izby francuskiej, która odmówiła rządowi kredytu na ekspedycyę zbrojną. Przeciw temu zaślepieniu protestowali wówczas tylko oględni monarchiści z dawnej politycznej szkoły, cała republika zaś krzyczała, że wojsko i pieniądze powinny być tylko na odwet. Ten brak zmysłu politycznego z przed lat kilku mści się dzisiaj najdotkliwiej na Francyi, bo cierpią duma i ambicya narodowa.

Delegacye.

Wiedeń, 11 listopada.

(*Przyjęcie przez Najj. Pana obu Delegacyj*).

Najj. Pan przyjmował dzisiaj o godzinie 12tej Delegacyę węgierską, a o godzinie 1 austryacką. Jak zwykle, tak i tym razem, przyjęcie miało charakter uroczysty. Członkowie Delegacyi węgierskiej, prawie wszyscy we wspaniałych strojach narodowych, zebrali się o godz. 11 w wielkiej sali posiedzeń i wysłuchali przemowy, jaką prezydent hr. Zichy, miał wypowiedzieć do Najj. Pana. Projekt przemowy aprobowali delegaci jednogłośnie, poczem udali się gremialnie do zamku cesarskiego. Tu przez mistrza ceremonii wprowadzeni do sali audyencyonalnej, ustawili się w półkole przed Tronem. Zawiadomiony przez w. mistrza ceremonii, że Delegacya się zebrała, wszedł Najj. Pan do sali o godz. 12, powitany żywemi okrzykami: *eljen* i wstąpił na estradę.

Wówczas prezydent Delegacyi, hr. Franciszek Zichy, przemówił w te słowa:

Wasza Cesarska i Apostolska Królewska Mości! Najmiłościwszy Panie! Zgromadzeni członkowie węgierskiej Izby magnatów i Izby deputowanych, idąc za łaskawym rozkazem Waszej Ces. i Król. Mości, zjawiają się z wiernopoddańczą uległością, aby wziąć pod konstytucyjne obrady te sprawy, które w artykule 12 ustawy z r. 1867 wymienione są jako wspólne.

Nim jednak rozpoczniemy tę trudną i pełną odpowiedzialności pracę, uważamy za nasz obowiązek wynurzyć przed Tronem Waszej Ces. i Król. Mości naszą niezachwianą wierność, nasze płynące z serca najgorętsze przywiązanie, niemniej wyrazić nieskończoną radość z widoku, znajdującej się w pełnej sile i zdrowiu uświęconej Osoby Waszej Mości.

Najmiłościwszy Panie! Mądrości Monarszej Waszej Ces. i Król. Mości powiodło się także w okresie, jaki upłynął od naszego ostatniego pojawienia się przed Najw. Tronem, wyrównać w ten sposób przeciwieństwa, wywiązujące się z różnorodnego zapatrywania się na interesa, i że takowe nie ujawniły się

10)

MIMOZA

PRZEZ

Anatola Krzyżanowskiego.

XII.

(Ciąg dalszy).

Była to wszakże jedyna chmurka na horyzoncie dnia tego i wielu dni następnych. Radwan, czując, iż lękliwe dziecko przyswoić najpierw trzeba, nie narzucał jej zbytnio uczuć swych, a rozkoszując się promykiem młodości i wesela, jaki do samotnego jego wniosła życia, dziękował jej za czar ten, powściągliwemi pieszczotami i pełną serdeczności dobrocią. Wrażliwa natura dziewczęcia, umiała odczuć takt ów niezwykły, Wandzia też, drżąca na myśl o związku z tym poważnym, surowym człowiekiem, cofająca się z jakiemś wewnętrznem przerażeniem przed każdą żywszą oznaką jego uczucia, tak się dzięki owej pobłażliwości, oswoiła szybko z nowem swem położeniem, iż nazwa „wuja“ przestała wracać na jej usta, ustępując coraz częściej miejsca pufniejszym mianom.

Scena jednak, zrobiona jej przez Bronieckiego, w dzień ślubu, nie łatwo dała się zapomnieć; ton zaś ostrych, posłyszanych wyrzutów, często brzmiał jej w myśli. Dotknięta nimi, zarówno w godności własnej, jak w podziwie swym dla męża, który, nie budząc w duszy jej romantycznych zapałów, nabierał niemniej w oczach młodziutkiej żony wszelkich cech doskonałości, Wandzia, ciekawością przytem popychana, postanowiła zapytać go o wytłómaczenie niezrozumiałej dla siebie zagadki.

Mając w pobliżu matkę, byłaby u niej może szukała objaśnienia. Pani Bielicka jednak, uszczęśliwiona, iż świetne zamążpójście córki zdejmowało ostatnie brzemię z jej głowy, przeniosła się natychmiast do brata, rozkoszując się ulubionem swem *dolce far niente*, obszerny zaś pałac w Bożej Woli, prócz młodej pary i służby, żadnych innych nie posiadał mieszkańców. Mąż więc tylko mógł jej zagadkę wyjaśnić. Wewnętrzny wszakże jakiś instynkt, przestrzegał ją, iż przedmiot to, którego lepiej nie poruszać, chyba kiedyś, w przyszłości, gdy wzajemne zaufanie i szacunek upoważnią ją do takiej szczerości.

Pomimo tego, zepsuta wirem ostatnich paru tygodni, teraz, gdy ten ruch odurzający minął, a radca, pomimo uwielbienia dla ślicznej żony, z przyzwyczajenia pracowitej i systematycznej natury, wracał stopniowo do zwykłych zajęć, Wandzia, pozostawiona sama w wielkim pałacu, zaczęła doznawać uczucia gnębiącej nudy i osamotnienia. Myśl też jej, pozbawiona punktu oparcia, tak często wracała do zagadkowych słów Bronieckiego, i rozkosznych czasów warszawskich, w których on znaczny brał udział, że gdy po paru tygodniach, ujrzała go nagle, wychodząc w niedzielę z mężem z kościoła, lica jej zarówno się rabością i, w odpowiedzi na ukłon głęboki, obie ku niemu wyciągnęła rączki.

Młody człowiek, rzuciwszy okiem, na zimne, jak marmur, oblicze Radwana, przyjął powitanie to z powagą i wzorowym taktem. Był w tej chwili tylko starym, życzliwym znajomym, który po kilku uprzejmych słowach powitania, oznajmiając, iż wyjeżdża nazajutrz do Warszawy, zapytał, czyby nie mógł pośredniczyć między nią a panią Bielicką w przesyłce listów, lub drobnych jakich sprawunków. Wandzia podziękowała; on zapewnił, iż niemniej pospieszy złożyć uszanowanie prezesowej, interesa bowiem, każą mu być na wsi, u p. Michała Radwana i pozwolą zarazem przywieść jej wiadomości od matki i ukochanego opiekuna.

Rozmowa była krótka, a choć radca stał z kim innym opodal, prowadzona w tonie powściągliwym i pełnym szacunku. Czarne tylko źrenice mężczyzny, wpijały się w jej śliczną twarzyczkę greckiego efeba, z ogniem jakimś tajonym, który mimowoli mięszał młodą kobietę. Patrzeć jednak, wolno przecież każdemu, a Wandzia nawykła już oczy zwracać ku sobie.

Myśl, iż Bronieçki, wolny jak ptak, jedzie w rodzinne jej progi, podczas gdy ona zostać musiała w tych złoconych, lecz pustych pokojach, w których, pomimo całego przywiązania do męża-wujaszka, obcą się czuła, rozmarzyła ją i dziwną przejęła tęsknotą. Goniąc wspomnieniem obrazy drogich sobie miejsc i osób, łączyła mimowoli postacie matki i opiekuna, z wytworną sylwetką Bronieckiego, uczuwając żal jakiś do niego, za to, iż mógł biedz tam, gdzie ona wracać nie miała już prawa.

Szczegół tej podróży, do jej najbliższych i ukochanych, narzucił znów na czas jakiś myśl o młodym człowieku, wrażliwemu jej umysłowi. Radca widząc żonę rozmarzoną a smętną, spróbował najskuteczniejszego, w jego przekonaniu, lecz tym razem fałszywego lekarstwa; usiłował bowiem wciągnąć ją do obowiązków pani domu i gospodyni. Pełen równowagi, spokojny jego umysł, nie pojmował, aby można życie na pieszczotach i zabawie tylko spędzić. Dla niego były one uwieńczeniem, rozkoszną przyprawą, lecz nie treścią egzystencyi. Połączone ze spokojną, zdrową pracą mogły dopiero życie wypełnić.

Wysłuchawszy, łagodnie wypowiedzianego poglądu tego, Wandzia białą rączką usta mu przysłoniła.

— Probowałeś też kiedy, zaprządz motyla do roboty? — zapytała z komiczną powagą.

— Motyla? Co za myśl?

— No, to i mnie do niej nie namówisz. Trudna rada: jestem sobie motylem, pasikonikiem, czem chcesz.... Mogę śpiewać, fruwać, śmiać się, ale klucze.... brr! Przez litość, nie wspominaj mi o nich! Motyl w fartuszku i z kluczami; piękne połączenie....

— Być jednak całe życie motylem i polnym konikiem, sama byś nie chciała.

Tym razem zamknęła mu usta pocałunkiem, a zawieszona u ramienia męża, mówiła pieszczotliwie:

— Mój Tadziu, nie psuj mi wrażenia. Ty, taki szlachetny, taki dobry, miałbyś marudzić? Nie, nie wierzę temu....

Następowała nowa serya pocałunków, a gdy radca, uniesiony nimi, zapomniał o głównej swej myśli, dodawała z przymileniem:

— Trzeba przyjąć twego motylka, jakim jest; bo gdy zaczniesz przekształcać jego naturę, gotów się tak zmienić, że cię kochać przestanie.

w stosunkach międzynarodowych w formie ostrzejszej. Wypadki wielkiej doniosłości, które zarówno ukrywają się w łonie przyszłości, zachwiana w wewnętrznem życiu państw socyalna równowaga i wytwarzające się w następstwie tego chorobliwe objawy, oddziaływują niekorzystnie na międzynarodowe stosunki i wymagają największego taktu, największej uwagi i stanowczości.

Z radością witamy ten fakt, iż mądremu Rządowi Waszej Ces. i Król Mości powiodło się wspólnie ze sprzymierzonemi z nami mocarstwami utrzymać dotychczas szczęśliwie pokój i przyjaźń, które wedle obliczenia ludzkiego nie zostaną prawdopodobnie zakłócone i w najbliższej także przyszłości. Wiemy jednak, iż to nie może nam dać powodu do spuszczania z oka rozwoju sił naszych. Dla tego też z uspokojeniem patrzymy na usiłowania Rządu Waszej Ces. i Król. Mości, mające na celu wzmocnienie ile możności sił zbrojnych Monarchii, albowiem w naszem pogotowiu bojowem upatrujemy równocześnie także najpewniejszą rękojmię i najpotężniejszy środek pokoju.

Takiem to żywo odczutem przeświadczeniem kierować się będziemy przy naszych obradach i to przeświadczenie ułatwi nam owo trudne i z wielką odpowiedzialnością połączone zadanie, które musimy w ten sposób załatwić, aby z jednej strony nie została zachwianą przywrócona szczęśliwie równowaga finansowa w naszem gospodarstwie państwowem, z drugiej strony dostarczone być mogły dla utrzymania zdolności bojowej sił zbrojnych naszej Monarchii te wszystkie materyalne środki, jakich domaga się skutkiem rozwoju militaryzmu Rząd Waszej Ces. i Król. Mości w interesie bezpieczeństwa Monarchii.

Mniemamy, iż oceniając odpowiednio i ściśle te fakty czynimy w naszej działalności najbardziej zadość ojcowskim intencyom Waszej Ces. i Król. Mości.

Oby przyświecało nam, niby gwiazda przewodnia to błogie przeświadczenie, iż całe jestestwo i wszystkie myśli Waszej Ces. i Król. Mości przepełnione są ideą uszczęśliwienia ludów, że wzniosłe intencye Waszej Ces. i Król. Mości skierowane są wyłącznie ku rozwojowi ich pomyślności, i że działalność Waszej Ces. i Król. Mości przechodząca prawie siły ludzkie, poświęconą jest wyłącznie potędze Monarchii i dojrzewaniu słodkich owoców dzieła pokojowego. Ten to wzniosły przykład ożywia nas, zapala i umożliwia ponoszenie ofiar niezbędnych w interesie Tronu i Ojczyzny, które są połączone z sobą w sposób nierozerwalny.

Oby pracy naszej towarzyszyło Niebios błogosławieństwo, ono jednak niech w przeważnej mierze będzie udziałem Waszej Ces. i król. Mości. Niech chwałą i sławą opromieniają Osobę Waszej i król. Mości przy pełnej ofiarności spełnianiu żądań Monarszych. Oby panowanie Waszej Ces. król. Mości zostało uwieńczone powodzeniem; oby Wasza Ces. i król. Mość otaczany objawami, które podbijają serce dobiegł szczęśliwie i uszczęśliwiając do najdalszych granic życia ludzkiego!

Najj. Pan usiadłszy na tronie i nakrywszy głowę odczytał następnie Najw. orędzie, które podał nam dosłownie telegram.

Najw. Mowa sprawiła ogólnie znakomite wrażenie, a przedewszystkiem ustęp o miłości pokoju Monarchy i Rządu wywołał huczne oklaski.

Najj. Pan, zszedłszy z estrady tronowej, rozpoczął *cercle*, które trwało niezwykle długo, bo przeciągnęło się prawie do trzy kwadranse na 1-ą. Monarcha powitał najpierw serdecznie prezydenta, hrabiego Zichy'ego, i wypytywał się o jego synów. Z wice-prezydentem Delegacyi, hr. Ludwikiem Tiszą, rozmawiał o zadaniach komisyi wojskowej, podnosząc znakomite przymioty, jakie okazała armia podczas wielkich manewrów. Ten sam temat omawiał Monarcha z delegatem Münnichem. Prezesowi komisyi dla spraw zagranicznych, Kolomanowi Tiszy, podał Najj. Pan rękę, winszował mu wyboru, i dodał, iż teraz znajdzie on znowu sposobność popierania tej zagranicznej polityki, której silną podporą był przez długie lata. Tisza odpowiedział, iż zadanie to jest dla niego tem przyjemniejsze, że polityka ta wypływa z najgłębszego jego przekonania. Rozmawiał jeszcze Monarcha z delegatem Wahrmannem, dalej z biskupem Schlauchem, o świeżej nominacyi biskupów węgierskich, a z patryarchą Brankowiczem i delegatem Gyurkowiczem, o sprawach kościoła serbskiego. Uprzejmie przemówił Monarcha także do hrabiego Alberta Apponyi'ego, wyraził żal, iż Delegacya w tym roku nie mogła obradować na wiosnę, i wypytywał się o podróże letnie, jakie podejmował hr. Apponyi. Wielu innych delegatów wypytywał Najj. Pan o stosunki ekonomiczne i inne w ich komitatach.

Po opuszczeniu sali audyencyonalnej przez delegatów węgierskich, zgromadzili się w niej prawie w komplecie delegaci austryaccy. Polacy wystąpili w strojach narodowych, tajni radcy, podkomorzowie, kawalerowie maltańscy i wojskowi, w swych świetnych mundurach, wśród których fraki zupełnie prawie znikały. Z uderzeniem godziny 1 pojawił się Najj. Pan w mundurze marszałkowskim poprzedzony przez wspólnych Ministrów i dostojników dworskich. Nastała uroczysta chwila, gdy Monarcha, wstąpiwszy na estradę stanął przy krześle tronowem. Z półkola, którem Delegacya otoczyła Tron, wystąpił prezydent ks Schönburg i wygłosił następującą mowę:

„Wasza Ces. i Król. Apost. Mości!

Delegacya Rady państwa, wezwana na uroczyste przyjęcie, staje przed Najwyższym Tronem, aby dać wyraz swoim uczuciom czci i hołdu i aby w imieniu ludności, jaką reprezentuje, złożyć Dostojnemu Piastunowi Korony zapewnienie niezmiennej wierności i uległości. Rząd wspólny przedłożył swoje projekty Delegacyi, a ta świadomą jest odpowiedzialności, jaka na nią przez to spływa. Z pomocą jej uchwał mają być z jednej strony przyzwolone te wojskowe żądania, które do utrzymania mocarstwowego stanowiska Monarchii nieodzownie są potrzebne, a z drugiej przy tych przyzwoleniach Delegacya sumiennie uwzględni zdolność do ofiar ludności.

Jakkolwiek postanowienia te wymagają najtroskliwszej rozwagi, to jednak spełnienie naszego zadania ułatwia nam nadzieja, iż Wasza Ces. Mość raczy łaskawie zwrócić uwagę na nasze obrady i ocenić nasze patryotyczne zamiary. Delegacya przystępuje do swej pracy z wdzięcznem uznaniem, iż Rządowi Waszej Ces Mości powiodła się praca około utrzymania pokoju, którego teraz potrzebują wszystkie narody Europy. teraz, gdy olbrzymie techniczne wynalazki nowszych czasów zapowiadają przemysłowi, handlowi i rolnictwu nieosiągnięty dotąd nigdy rozkwit. Stać się to może jednak tylko wtedy, gdy pokój trwale utrzymanym będzie. Delegaci, przejęci powagą obecnych czasów, umieją równocześnie ocenić prawdziwe błogosławieństwa dla Państwa, które z pewnością na tem polegają, iż wszystkie nasze ludy szczerze, gorąco i z głębi całego serca zwracają się z przywiązaniem, miłością i czcią do uświęconej Osoby Waszej Ces. Mości. Błagamy Wszechmocnego, aby raczył Waszej Ces. Mości błogosławić i Waszą Ces. Mość dla Państwa zachować."

Gdy ks. Schönburg skończył swe przemówienie, odczytał Najj. Pan Mowę tronową, która była dosłownem powtórzeniem Mowy, którą przed godziną wysłuchała Delegacya węgierska.

Następnie odbył Monarcha *cercle*, rozmawiając dłużej lub króciej ze wszystkimi delegatami. Tych członków, którzy po raz pierwszy zasiadają w Delegacyi, przedstawiał Prezes gabinetu hr. Taaffe. Treść łaskawej rozmowy z Polakami, znaną wam już jest z doniesień telegraficznych. Bardzo serdecznie powitał Monarcha wiceprezydenta bar. Chlumecky'ego i polecił mu zdać dokładną relacyę o stanie obrad w Izbie deputowanych, a wysłuchawszy jej, wyraził zadowolenie, iż obrady toczą się w sposób odpowiedni. Rozmawiając z del. Süssem o rozszerzeniu Wiednia, nadmienił Monarcha: „Wiele już w tym względzie zrobiono lecz wiele jeszcze jest do zrobienia". Wobec hr. Oswalda Thuna wyraził Najj. Pan nadzieję, że Delegacya rychło załatwi swe prace. Równocześnie mówił Monarcha o wrażeniach, wywiezionych z ostatniej podróży po Czechach i dodał, że jest bardzo zadowolony.

Prezes gabinetu hr. Taaffe, przedstawiając staroczeskiego delegata, Pollaka, uczynił uwagę, iż jest to jeden z tych niewielu staroczeskich deputowanych, którzy pozostali wierni zasadzie pojednania i w tym duchu pracują gorliwie. Najj. Pan odezwał się na to: „Cieszy Mnie to serdecznie, bardzo serdecznie. Jest to zasada, która musi odnieść zwycięstwo; jak jednak ma to się stać, skoro przeciw niej bywają codziennie wygłaszane puste frazesy". Del. Pollak odparł: „Obawiam się Najj. Panie, iż pojednanie nie tak rychło jeszcze nastąpi". Najj. Pan: „Musi nastąpić i nastąpi z Bożą pomocą".

Zwracając się do dr. Dostala, wyraził Monarcha w słowach ostrych swoje ubolewanie z powodu zamieszek w Czechach, a równocześnie nadzieję, że umysły ludności w Czechach niebawem się uspokoją.

Z delegatem, dr. Russem, rozmawiał Monarcha na temat jego udziału w konferencyi pokojowej w Rzymie, i zauważał, że nie wierzy, aby cel główny konferencyi mógł być osiągnięty na tej drodze. Dep. Demmel, zaszczycony rozmową, uczynił uwagę, iż z Mowy Tronowej można wynieść pełne nadziei zapewnienie pokoju. Na to zaznaczył Najj. Pan, iż należy je jednak przyjmować z największą ostrożnością, a polegają one na razie tylko na oczekiwaniach, których urzeczywistnienie jest w wysokim stopniu pożądanem. Na to zauważył del. Demmel, iż Delegacye właśnie ze względu na tę ostrożność znowu zgodzą się na większe żądania zarządu wojskowego.

Z delegatem Meznikiem rozmawiał Monarcha o stosunkach w najwyższym trybunale administracyjnym; z baronem Oppenheimerem o swojej ostatniej podróży do Czech, wyrażając zarazem podziw dla rozwiniętego tam handlu i przemysłu; z delegatam Brennerem o niepomyślnych zasiewach w Dolnej Austryi i innych krajach, a gdy del. Brenner nadmienił, iż także w Rossyi zasiewy te źle się przedstawiają, powiedział Najj. Pan: „Tak, tak, w Rossyi niestety jest klęska głodowa; bardzo to smutne."

Z innymi delegatami rozmawiał Najj. Pan o stosunkach krajów, z których pochodzą, i tym podobnych sprawach, a dla każdego z nich miał łaskawe słowa, jakieś zapytanie lub uwagę. Wszystkich wprawiła w zdumienie ogromna pamięć Monarchy, kogo raz widział, zatrzymał go w pamięci, i to nietylko nazwisko, lecz kraj. a nawet miejscowość stałego zamieszkania.

Z Rady państwa.

Mowa J. E. Ministra skarbu dr. Steinbacha,

miana w Izbie wyższej wśród obrad nad projektem ustawy o zwolnieniu nowych budowli na mieszkania robotnicze od podatków, brzmi w przekładzie ze stenogramu, jak następuje:

Wysoka Izbo! Jeśli mi wolno zabrać głos w dyskusyi nad niniejszem paragrafem, uczynię to, aby przedewszystkiem coś zaznaczyć, co ze stanowiska Rządu musi mi wydawać się rzeczą bardzo pożądaną, t. j. okoliczność, że wiele szanowni panowie preopinanci zgodni są w tem, iż gminy powinny przyczyniać się do dopięcia celu tej ustawy. Pozwoliłem sobie już w komisyi tej wys. Izby, jak to i przedtem już się stało od strony Rządu w Izbie poselskiej, wskazać na to, że szczególnie ten punkt stanowić musi usilne życzenie Rządu, a to z tej przyczyny, że niełatwo uchodziłoby cel, który w rzeczy głównej trzeba przecież uznać za lokalny, traktować tak, żeby lokalna korporacya autonomiczna, która w pierwszym rzędzie w grę tu wchodzi, nie miała niczem od siebie się przyczyniać, choć rzecz cała głównie w jej jest interesie. To więc pozwalam sobie zaznaczyć w pierwszym rzędzie; albowiem skoro w tym względzie stanie zgoda, kwestya formy, w jakiejby celu tego dopiąć można, nie sprawi zbyt wielkich trudności; a wszakże o tę formę chodziło w dotychczasowym toku dyskusyi.

Pozwolę sobie teraz pomówić o propozycyi pierwszego z panów preopinantów (hr Chorinskiego), a zdaje mi się, że jego propozycya, która *in merito*, mojem zdaniem, nie zmierza wcale tylko do tego, czego chce także wysoka komisya w swojej propozycyi, — jego więc propozycya niedomaga na wątpliwość tę, iż wnosi do dyskusyi kwestyę polityczno-prawną, której komisya swoją propozycyą uniknąć chciała. Kwestya upoważnienia ustawodawstwa krajowego przez ustawodawstwo powszechne na całe Państwo jest bardzo delikatna. O kwestyi tej od chwili zaprowadzenia w Austryi konstytucyi narozprawiano się bardzo wiele, a dotychczas nie doszło się do ostatecznego jej rozwiązania. Jeśli uniknąć jej można,

---

Było to zachwycające, dopóki jej wielkie, błyszczące źrenice, pod urokiem go swym trzymały. Gdy jednak czar ich prysnął, Radwan pojął aż nazbyt dobrze, iż takie rozwiązanie kwestyi, nie usuwa trudności, a tylko głębiej zaznacza różnice temperamentu ich i charakterów. Czując też, iż życie na wsi, żadnem nie wypełnione zajęciem, musi rzucić ferment nudy i niezadowolenia do młodziutkiego umysłu żony, postanowił przy sposobnej chwili, do sprawy tej powrócić.

Na pierwsze jednak słowa, Wandzia rzuciła się do fortepianu i, szaloną, z brawurą a *fortissimo* odegraną galopadą, zdanie jego przecięła w połowie, zupełnie dalsze zgłuszając wyrazy.

Urażony, zamilkł, patrząc na nią ze zdziwieniem.

Dopiąwszy celu, urwała nagle i, przechylając się w tył, srebrzystym wybuchnęła śmiechem.

Przegięta lekko, co wysmukłą jej kibić ponętnie uwydatniało, z dwoma złocistymi warkoczami, spływającymi aż do posadzki, z tą perlistą gamą dziecięcego śmiechu w rozchylonych ustach, w dołeczkach na zaróżowionej twarzy i w głębi wilgotnie błyszczących, wielkich źrenic. była znów porywająco piękną. W Radwanie uraza walczyła z zachwytem, aż ten ostatni zaczął rozpogadzać jego czoło.

Kaskada pereł przerwaną wreszcie została.

— Chodź tu, panie radco — zawołała, wyciągając ku niemu ramiona. Chodź i pocałuj twoją Wandę.

Nie miał siły oprzeć się kusicielce.

— Wiesz, Tadziu — wołała, wybuchając nowym śmiechem — miałeś tak komiczną minę, że jej długo nie zapomnę.

— Skądże ta galopada?

— Skąd? Żeby zagłuszyć twoje słowa. Nie chcę nic podobnego słyszeć. Nie będę nigdy poważną i zagospodarowaną panią radczynią. Jestem twoją Wandzią, a to mi wystarcza.

Radwan westchnął, jakby w przeczuciu troski, jaką mu to z czasem przyniesie

— Dziecko, — wyszeptał.

— Dziecko, błędny ognik, wszystko co chcesz, byle nie prozaiczna dozorczyni kredensu i apteczki. Życie za krótkie, aby je sobie zatruwać.

Radca zrozumiał, że naleganie błędem tu będzie. Nie pojął wszakże, iż siedmnastoletnie, żywe jak iskra stworzenie, nie może znajdować jeszcze przyjemności w systematycznej gospodarczej pracy, chyba, żeby ją ku niej, popychało nie pojęcie obowiązku, lecz złota zorza uczucia, któraby we wspólnych trudach, wspólne szczęście i cel istnienia widzieć jej kazała.

XIII.

Drobne wszakże takie chmurki mijały bardzo szybko, życie zaś w Bożej Woli płynęło na pozór z niczem niezamąconą pogodą. Radca wstawał rano i robiąc wyłom w swoich zwyczajach, by nie zamącić żonie spoczynku, wracał o 10tej dopiero na śniadanie. Wandzia, różowa, jaśniejąca pięknością jutrzenki a w kosztowny strój poranny ubrana, czekała już na niego z herbatą, przyrzekając zaś, że z czasem wcześniej wstawać ma zamiar, zaprawiała posiłek srebrnym swym śmieszkiem i hojnie rzucanemi pieszczotami. Radwan, zawsze jeszcze czarem jej ujarzmiony, wyrywał się jednak z pod uroku i spieszył z kolei w objazd innych folwarków lub do kancelaryjnych swych zajęć. Ona, pozostawiona sama jedna, przebiegała obszerne pałacowe pokoje, strojąc je w kwiaty i napełniając echem wesołej piosenki. W wędrówce tej, zatrzymywała się często przed jednem z olbrzymich, zdobiących ściany zwierciadeł, przyglądając się z zadowoleniem własnej, pełnej wdzięku postaci. Podniesiona bogatym strojem, postać ta była jeszcze piękniejszą, lecz jeszcze więcej dziecięcą niż dawniej. Przepych otoczenia, kosztowność tła, nie dodawały jej powagi i majestatu. Przeciwnie, w obszernych komnatach stawała się bardziej filigranową, więcej wiośnianym promieniała wyrazem. Wandzia też, odwracając się od zwierciadła, a ujrzawszy wysmukłą swą figurkę, odbitą już w innej szybie lustrzanej, oddawała jej ukłon figlarny, wołając:

— Dzień dobry, pani radczyni.

I na dźwięk tytułu tego, wybuchała znów śmieszkiem srebrzystym. Po chwili jednak, rysy jej poważniały. Było tu wspaniale, lecz dziwnie pusto i zimno. Brr! jak pusto! jak obco i smutnie! Chwytała więc nieznaną jeszcze sonatę i biegła z nią do fortepianu. Dźwięk muzyki wszakże, jeżeli Radwan wrócił do domu, był dla niego wyrokiem wygnania. Zamykał się w swojej kancelaryi, a żona, ujrzawszy w przelocie brwi jego ściągnione, odrywała paluszki od klawiatury i błądziła znów bezcelowo po obszernym pałacu. Najlepszą jeszcze w takich razach ucieczką od nudy, stawała się książka. Młoda kobieta też pochłaniała z chciwością powieści i romanse, jakie tylko w bibliotece Bożej Woli odnaleźć się dały. Ile razy jednak, wzruszona losami bohaterów, z rozgorączkowaną wyobraźnią i zarumienionemi licami, chciała wrażeniami swemi podzielić się z kimkolwiek, ile razy, z książką w ręku pobiegła do męża, by go o zdanie zapytać, radca odpowiadał niezmiennie:

— Moja Wandziu, wierzaj mi, że nie mam czasu na takie dziecińtwa.

A całując błyszczące jej oczy, dodawał:

— Znam jedną tylko powieść, tę zaś, tyś najzupełniej wypełniła dla mnie.

— Mój Tadziu, posłuchaj tylko i wytłómacz mi, — prosiła.

— Nie mogę, rządca czeka z rachunkami, a nie wszyscy mamy prawo w motylki się zamieniać.

I pocałowawszy śliczne jej usta, odsuwał ją grzecznie, lecz stanowczo, jak dziecko, które niestosownej napiera się rzeczy.

Wandzia odchodziła ze spuszczoną główką, a gdy scena ta kilka razy się powtórzyła, widząc, iż nie nawiąże między sobą i mężem wspólności myśli, że to, co ją gorączkuje, jego nigdy zająć nie zdoła, postanowiła nie zwracać się do niego więcej ze swemi uczuciami i wrażeniami, w podwójnej zamykając się samotności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzecz to bardzo pożądana. Wolno mi pewnie dodać, że ta wątpliwość zdaje mi się przemawiać także przeciw propozycyi szanownego pana preopinanta, który tuż przedemną mówił (hr. Belcredego), a to z tej przyczyny, że i on mówi wprost o ustawodawstwie krajowem.

Jeśli mi wolno teraz pomówić krótko o przyczynach, które, o ile mi wiadomo, nakłoniły komisyę wys Izby do uczynienia tej propozycyi, którą mamy tu pod ręką, główną przyczyną jest przedewszystkiem ta, że chciano tym sposobem uniknąć wszystkich tych trudności. Komisya projektuje (*czyta*): „Zwolnienie od podatku wejdzie w życie w tych tylko razach, w których nadane będzie także zwolnienie od wszystkich dodatków krajowych i gminnych do podatku państwowego na cały czas zwolnienia od podatku państwowego“. A więc: „nadane będzie!“ oto wyrażenie całkiem nieosobiste! W jaki zaś sposób nadane będzie? Prawdopodobnie — jak to i Jego Ekscelencya pan preopinant (hr. Belcredi) powiedział — nadanie to w największej części wypadków będzie należało do sejmów. Ta droga bynajmniej nie jest wyłączona projektowanem przez komisyę brzmieniem paragrafu. O formie, w jakiej to przez ustawodawstwo krajowe się stanie, paragraf ten nie przesądza. Koniecznym warunkiem zwolnienia budynku od podatku skarbowego jest to, żeby treść owego nadania ściśle była określona; to zaś stało się w projektowanem przez komisyę brzmieniu.

Możnaby wystąpić z zapytaniem: Czy owo nadanie mogłoby stać się także w inny sposób? Wyznaję otwarcie, że nie potrafiłbym w tej chwili dać na to pytanie odpowiedzi stanowczej. Powiódłszy okiem po długim szeregu austryackich sejmów krajowych, a z drugiej strony uwzględniając koniecznie austryackie statuty gminne wraz z wszystkiemi ordynacyami gminnemi, trudno sąd wydać. Gdybym n. p. miał w tej chwili sprawę z zapytaniem: czy to być może, żeby gmina sposobem umowy nadała uwolnienie od dodatku? — mógłbym w tej chwili odpowiedzieć tylko: *non liquet*. Jest to pytanie, które wymaga dokładnych studyów, na które odpowiedź może nie byłaby równa dla wszystkich gmin, słowem pytanie, które sprawia bardzo wielkie trudności. Tego także pytania wys. komisya uniknąć, pominąć je oczywiście chciała i dla tego użyła biernej formy słowa, nie wymieniając wcale podmiotu, mającego prawo nadania. Powiedziano bowiem: „zwolnienie nadane będzie“. Czy nadano zwolnienie w sposób prawnie obowiązujący, tego później dopiero dochodzić się będzie. A od tego zawisła kwestya zwolnienia także od podatku skarbowego.

Taka jest tendencya, która oczywiście była decydująca w projekcie komisyi. Gdy się w tym względzie postąpi o krok dalej i przybierze propozycyę w postać taką, w jakiej uczynił ją Jego Ekscelencya p. hr Belcredi, łatwo pojąć, że tym sposobem odcina się szereg kwestyj i z góry się orzeka, że zwolnienie to nadane być może przez ustawodawstwo krajowe za pomocą jednej ustawy, mającej równe znaczenie we wszystkich wypadkach. Bardzo chętnie przyznaję Jego Ekscelencyi, że sposób, w jaki postąpiła sobie komisya, nasuwa może niejedną wątpliwość, gdyż rzeczywiście mogą zachodzić wypadki takie, o jakich wspomniał Jego Ekscelencya pan preopinant, mianowicie że gminy z początku będą przychylne, a później staną się mniej przychylnemi. Ale z drugiej strony zważyć trzeba, że gdy na samym początku zażąda się zbyt wielkich ofiar na takie cele, wtedy może nic nie przyjdzie do skutku. Ta jest druga strona rzeczy, nad którą także pewnie zastanowić się trzeba.

Te więc, wys. Izbo, były — jak mi się zdaje — główne przyczyny, które nakłoniły komisyę do wstąpienia na tę drogę. Komisya chciała pozostawić przyszłość otworem.

Jeśli mi teraz wolno pomówić jeszcze o pewnej materyalnej różnicy między tym projektem komisyi a propozycyą Jego Eksc. pana hr. Belcredego, jest nią ta, że wedle propozycyi Jego Ekscelencyi gmina raz na zawsze ma być zniewolona zrzec się nietylko dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, lecz także innych podatków gminnych, mianowicie podatku od komornego. Otwarcie wyznaję, że z mojego stanowiska mógłbym tego tylko pragnąć, i dla tego materyalnych wątpliwości przeciw życzeniu Jego Ekscelencyi przytoczyć nie mogę. Pozwalam sobie jednak z całą uniżonością zwrócić uwagę na to, że tym sposobem, rozumie się samo przez się, uchwały Izby wyższej jeszcze więcej oddaliłyby się od uchwał Izby poselskiej, i że ztąd powstałaby może różnica, wobec której trudniej byłoby o zgodę obu Izb, niż wobec tej różnicy, która wypływa z propozycyi komisyi. Wysoka komisya stała na tem stanowisku, że trzeba zniewolić gminę przynajmniej do częściowych ofiar, w miejsce których jednak należy się pozostawić jej wynagrodzenie w podatkach gminnych, mianowicie w podatku od komornego — wynagrodzenie za te ofiary, które spadną na gminę wskutek wzniesienia nowych domów. Gdy się odejmie gminie z góry ten także sposób wynagrodzenia sobie ofiar gminy i sejmy tem mniej będą skłonne do ich ponoszenia.

A więc i tu chodzi o *modus procendendi*. Chodzi tu o to, czy starać się, aby uczynić rzecz z góry nieco łatwiejszą i różne powołane korporacye sprowadzić na drogę, która co prawda — jak to chętnie stwierdzam — w tej także Izbie uważana jest za właściwą i rzeczywiście ze społeczno-politycznego punktu widzenia zasługuje na jak największe poparcie. Pozwoliłbym sobie przeto wypowiedzieć swoje zdanie w tych słowach, że gdy się weźmie rzecz ze stanowiska rychłego doprowadzenia ustawy do skutku, najwięcej pożądane byłoby uchwalenie projektu komisyi, bo w tym razie najłatwiej możnaby sprowadzić między dwiema Izbami zgodę co do różnicy w uchwałach.

Sprawy parlamentarne.

(*Z komisyi budżetowej*).

Komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o podatku spożywczym. Referent Menger wniósł przy podatku od piwa rezolucyę w sprawie reformy restytucyi tego podatku. Rezolucyę uchwalono, oraz przyjęto wniosek, żądający podwyższenia o 200.000 zł. preliminowanej w budżecie cyfry dochodu z podatku od piwa.

P. Minister skarbu dr. Steinbach oświadczył, że nie może stanowczego sądu wydać o poruszonej kwestyi reformy podatku spożywczego po wsiach. Sprawę należy odroczyć. Co się tyczy karteli cukrowych, toczą się w dalszym ciągu badania celem wdrożenia zarządzeń ustawodawczych.

Co do przywozu sacharyny oświadczył, że przywóz ten jest nieznaczny, ale w razie potrzeby poczyni Rząd przeciw przywozowi odpowiednie zarządzenia.

W obec kilkakrotnego poruszenia sprawy reformy podatkowej oświadczył Minister, że polecił przedewszystkiem wygotować reformę podatku zarobkowego. Wydatki państwowe czynią zmniejszenie ogólnego przychodu z podatków bezpośrednich na teraz niemożliwem; zresztą nie pozostaje nic innego, jak tylko użyć przychodu z nowych podatków osobowo dochodowych do zniżenia podatków realnych, gruntowych, domowoczynszowych, domowo-klasowych i zarobkowych. Kwestya ta nie stoi zresztą na pierwszym planie.

Co do przewidywanej reformy podatku zarobkowego, P. Minister z góry nie może proponować zniżenia sumy przychodu, ponieważ wszystkie podatki dochodowe potrzebują reformy i zniżenia; nie może także z góry pewnej grupy podatków faworyzować kosztem innych.

Równoczesne przedłożenie wszystkich reform podatkowych nastąpi w lutym lub marcu roku przyszłego. Komisya przyjęła następnie kilka tytułów, pomiędzy niemi: podatek gruntowy i podatek od budynków.

Z Izby francuskiej.

Na posiedzeniu wtorkowem francuska Izba deputowanych przyjęła ostatecznie budżet ministerstwa oświaty. W toku dyskusyi zaprojektował dep. Pelletan poprawkę, według której wszystkie pożyczki, zaciągnięte przez gminy na cele szkolne, mają być skonwertowane za pomocą funduszów kas oszczędności w celu osiągnięcia zniżenia stopy procentowej. Minister Rouvier projekt ten w zasadzie zaakceptował, oświadczył jednak, że na razie konwersyi takiej przeprowadzić niepodobna i postawił kwestyę zaufania. Przy głosowaniu rzeczywiście odrzucono poprawkę większością 272 głosów przeciw 240. Wynik tego głosowania sprawił bardzo silne wrażenie i w parlamencie i w całej prasie francuskiej. Dzienniki rozmaicie komentują wytworzenie się owej większości, złożonej z 32 głosów. Prasa ministeryalna utrzymuje, że jest to większość stała, na którą się składają republikanie z centrum i naprzeciwko której znajduje się mniejszość, złożona z obozu radykalnego i klerykalnego oraz z bulanżystów. Dzienniki konserwatywne przeciwnie uważają stanowisko gabinetu za zachwiane. Radykalna *Justice* przezornie nazywa wtorkowe głosowanie ściśle przedmiotowem. Obóz radykalny, któremu się nie udała organizacya, postanawia wystąpić z walką w kwestyach szczegółowych. Dep. Pelletan wystąpił naprzód przeciwko zarządowi wojny, z powodu nadużyć w ruchu frachtowym; obecnie usiłował obalić Rouviera. *Radical* pisze, że przesilenie, tajone dotychczas, staje teraz na porządku dziennym. Dotychczasowe zajścia dowodzą konieczności jasnego i wyraźnego programu ogólnej polityki. Republikanie chcą wiedzieć, dokąd się prowadzi. Przesilenie istnieje jednak właściwie w samemże łonie gabinetu, pomiędzy Constansem a Freycinetem. Constans ma niewątpliwie bardziej jednolitą większość w Izbie, na którą może rachować, ale ma także równie stanowczych wrogów. Freycinet ma w centrum niezadowolonych przyjaciół, z powodu swoich nieco radykalnych skłonności i dla tego samego w obozie radykalnym ma gotowych do pomocy przeciwników. Wybór Lafargue'a — twierdzi *Radical* — skierowanym był jedynie przeciwko Constansowi. Z drugiej strony od Constansa wyszło hasło rozwiązania Izby, będące wystrzałem na postrach. Wobec stanowczego żądania ze strony centrum, żeby rząd zerwał z radykalnymi, którzy i bez tego głosują zawsze przeciwko rządowi i wobec wszystkich innych okoliczności, wyznaczona na czwartek interpelacya Laura o przesileniu finansowem, albo którakolwiek inna spowadzić może kryzys gabinetową. Mówią, że Constans zamówił sobie także interpelacyę z przychylnej dla siebie strony, przyczem przedewszystkiem pokaże się, czy w łonie gabinetu istnieje solidarność. Interpelacya o przesileniu finansowem wymierzoną jest także przeciwko Rouvierowi, który, jak mu przepowiadają radykalni, albo upadnie sam, albo razem z Constansem. W tem parlamentarnem zawikłaniu przyczynić może nieco kłopotu rządowi żądanie nowo wybranego deputowanego Lafargue'a, który będzie się domagał wypuszczenia na wolność wspólnie z nim zasądzonego socyalisty Culine'a. Ogólnie przewidują wszyscy częściową rekonstrukcyę gabinetu.

KRONIKA

Lwów, 13 listopada.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Dora, w powiecie stanisławowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 *zł* w. a.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów Z dniem 10 listopada b. r. zamkniętą została stacya Hrebenne (kolei Lwów Bełzec) dla ruchu depesz rządowych i prywatnych.

— **Najprzew. ks Julian Kuiłowski**, nowomianowany biskup gr. kat. w Stanisławowie, odbył w dniu wczorajszym uroczysty wjazd na stolicę biskupią.

Powitany przez reprezentanta kapituły stanisławowskiej i kler dekanatu jezupolskiego na stacyi kolejowej w Jezupolu, przybył Najprzew. ks. biskup Kuiłowski pociągiem pospiesznym w południe do Stanisławowa, gdzie na dworcu kolejowym, w bogato udekorowanej sali I klasy, przywitali go: kapituła biskupia, naczelnicy urzędów państwowych, marszałek Rady powiatowej, burmistrz miasta i deputacya mieszkańców miasta Stanisławowa.

Po krótkiem powitaniu, udał się ks. biskup, wyprzedzony przez burmistrza, powozem do miasta i zatrzymał się przy bramie tryumfalnej, wzniesionej kosztem miasta przy ulicy Ormiańskiej, ozdobionej licznemi chorągwiami o barwach narodowych.

Tu powitało władykę duchowieństwo ruskie krótką przemową, burmistrz zaś podaniem chleba i soli. Tu też oczekiwało ks. biskupa duchowieństwo innych obrządków, bractwa z chorągwiami, rada miejska i reprezentanci gminy izraelickiej.

Następnie ks. biskup w szatach kościelnych, w asystencyi duchowieństwa, wyprzedzony bractwami kościelnemi, przeszedł procesyonalnie przez Rynek i plac Franciszka do katedralnej cerkwi, odwidziwszy po drodze kościół ormiański i łaciński.

U wejścia do katedry powitał ks. biskupa miejscowy proboszcz, ks. kanonik Szankowski

Tłumy mieszkańców miasta i ludu okolicznego w świątecznych strojach, towarzyszyły całemu pochodowi — i zajęły miejsce w katedrze, zkąd ks. biskup po nabożeństwie udał się do swego pałacu.

W pałacu przyjmował ks. biskup duchowieństwo, oraz przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

— **Dr Józef Ortyński**, syn byłego burmistrza Czerniowiec, a brat starosty sereckiego mianowany został przez Najd. Arcyksięcia Wilhelma lekarzem kąpielowym w Karlsbrunn.

— **Z „Lutni“**. Walne zgromadzenie członków czynnych Towarzystwa „Lutni“ odbędzie się we środę, dnia 25 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Grodzickich, na którem ustępujący zarząd zda sprawę z czynności za rok ubiegły i dokonane zostaną następnie wybory reprezentacyi na przyszły rok administracyjny.

— **P. Tadeusz Skalski**, artysta teatru skarbkowskiego, ogłasza w *Dzienniku Polskim* następujące oświadczenie:

„Przed trzema dniami pojawił się w *Przeglądzie* nekrolog szlachetnej, niezapomnianej koleżanki mojej ś. p. Diny. W nekrologu tym znajduje się ustęp, mający jakoby odnosić się do mnie i mojego ze zgasłą, jako reżysera opery i operetki, stosunku. W obec otwartej mogiły nie chciałem całej tej sprawy poruszać; gdy jednak wiadomość ta z łam *Przeglądu* dostała się na miasto i jest mi w żywem słowie wciąż powtarzaną, muszę wyjaśnić co następuje:

„S. p. Dina, osoba wyjątkowej inteligencyi, cnót, pracowitości, koleżanka pełna delikatności, traktowana przezemnie była z należną jej czcią, powiem więcej, serdecznością. Komunikowały się też do ostatniej chwili domy nasze, zmarła dawała posłuch moim wskazówkom, zaszczycając mnie tytułem „przyjaciela i przewodnika“. Studyowałem z nią niemal każdą partyę, ostatnią, której nie zdołała już wykonać, rolę Perinetty, przechodziliśmy niezliczone razy blisko od pół roku.

„Autor nekrologu w *Przeglądzie* napisał, że „ś. p. Dina z rumieńcem wstydu na licach występować musiała w rolach tłustych i niesmacznych, nie odpowiadających jej talentowi, w rolach, w obec których wzdrygała się jej godność kobiety“.... Żadnej podobnej roli zgasła koleżanka moja, jak to całemu personalowi opery i operetki wiadomo, nigdy nie grała; z ust jej nie padł na scenie ani jeden dwuznacznik!

„Mylnem jest twierdzenie dalsze, iż „z tego powodu przyszło do bardzo burzliwej sceny“. Nikt, jako żywo, nie kazał ś. p. Dinie grać roli „niemoralnej“; powierzoną jej była w melodramie „Nad przepaścią“ partya harfiarki ograniczona do spiewania czeskiej patryotycznej piosnki. Swiadkami drobnego, zwyczajnego przemówienia się mego z racyi tej roli właśnie ze zgasłą, byli: pani Radwanowa, pp. Laskowski i Stauber inspicyent, ich też wzywam uroczyście na świadectwo, jak z ś. p. Diną się rozszedłem i jaka dalej (było to zresztą dnia 24 października na dwa tygodnie przed nagłym jej zgonem), zawsze jednakowa panowała między nami przyjaźń i harmonia.

„Smierć jej niespodziana przeraziła całe grono nasze; drogą nam bowiem była wszystkim bez wyjątku. S. p. zmarła obrony nie potrzebowała, bo na nią nikt nie napadał, a przed majestatem grobu uroczyście zeznaję, iż nie mam i nie mogę mieć sobie nic do wyrzucenia.

Z poważaniem

Tadeusz Skalski,
aktor i reżyser opery i operetki teatru lwowskiego“.

— **Koncert** na rzecz Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów Wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, odbędzie się w sali Domu Narodnego dnia 19 b. m. W koncercie wezmą udział panie Camilowa, Stachowiczowa, tudzież pp. Bernhard, Kwieciński, Kiesowski i orkiestra 55 pułku pieszego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z obserwatoryum c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 13-go listopada 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 12 go, do godziny 12 w południe dnia 13 listopada 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2—4), niebo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (93 prc wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +0·3 C., najwyższa +0·4 °C dziś w południe, najniższa —1·0 °C w nocy.

Wczoraj wieczór i w nocy padał deszcz ze śniegiem; temperatura nieco się podniosła.

Zniżka barometryczna 735 do 740 mm znajdowała się na wyspach Szetlandzkich; zwyżka 780 do 775 w okolicy Moskwy.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 762 mm.

Prognoza na dobę dnia 14 go listopada 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +2·0 °C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85 prc.; opadu nie będzie, mglisto.

— **W Przemyślu** odbędzie się dnia 26 b. m. odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, wykonanego przez artystę rzeźbiarza p. Dykasa.

— **Zaręczyny**. W Dolinie odbyły się w tych dniach zaręczyny panny Maryi Nawrockiej, córki starosty dolińskiego, p. Edmunda Nawrockiego, z p. Zygmuntem Kretschmerem, synem p. Karola Kretschmera, radcy sądowego we Lwowie.

— **Ślub**. W Krakowie pobłog sławiony został związek małżeński między p. Wacławem Wilczyńskim, urzędnikiem kantoru banku państwa w Warszawie, a panną Julią Merkertówną, córką ś. p. Aleksandra, znanego przemysłowca, i Maryi Merkertów. Młodej parze błogosławił brat pana młodego O. Maurycy Wilczyński, gwardyan zakonu OO. Reformatów.

— **Dochodzenia skarbowe**. Delegowani do przeprowadzenia śledztw skarbowych na Bukowinie ze strony sądu wiedeńskiego: pp. radca sądu krajowego Frimmel i zastępca prokuratora Kregczy przybyli do Czerniowiec.

— **W Czerniowcach** podobnie jak we Lwowie panuje niezwykła drożyzna artykułów żywności. Sprawa została poruszona na radzie miejskiej czerniowieckiej.

— **Z Izby sądowej**. Proces Wolfa Sandauera, oskarżonego o lichwę pod pozorem prowadzenia handlu zbożem — o czem donieśliśmy swego czasu obszerniej — zakończył się w ten sposób, że sąd samborski uznał Sandauera winnym i skazał go na miesiąc aresztu. Zasądzony zgłosił odwołanie od tego wyroku.

— **Teatr a wychowanie.** Na ostatniem posiedzeniu koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odczytał prof. Roman Zawiliński pracę swą pedagogiczną pod tytułem „Teatr a wychowanie". Prelegent zastanowiwszy się nad wpływem, jakie utwory sceniczne wywierać muszą na wyobraźnię niedorosłej młodzieży, i przyszedł do przekonania, że wpływ ten jest w ogólności bardzo ujemny. Wprawdzie kształcenie wyobraźni niepoślednią odgrywa rolę w wychowaniu, to jednak nie powinno się do tego używać środków rozdrażniających i wyczerpujących nerwy, jakiemi po większej części bywają przedstawienia sceniczne. Odsłanianie tajników życia przed okiem młodzieży, życia tego wcale nie znającej i wywlekanie na scenę różnych jego brudów, które zwłaszcza w utworach swawolnej muzy francuskiej na pierwszy plan występują, nie może pozostać bez złego na tę młodzież wpływu. Dzieci stają się zazwyczaj nerwowemi, lub tracą zwolna wrażliwość, młodzieńcy dojrzewają przedwcześnie i zatraciwszy swój idealny i poetyczny pogląd na świat i na życie, stają się z czasem sceptykami. Tylko poważny dramat lub tragedya, na właściwych motywach oparta, może dla młodzieży dojrzalszej stać się widowiskiem pożytecznem, a nawet budującem. Z tych względów przedłożył referent odnośne wnioski, które zgromadzeni po dłuższej, nader ożywionej i wszechstronnej dyskusyi w następującej uchwalili formie:

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie uznaje za rzecz pożądaną: 1) aby młodzieży czterech klas niższych szkół średnich zabronić zupełnie uczęszczania do teatru, nawet w towarzystwie osób starszych; 2) aby młodzieży klas wyższych pozwolić na uczęszczania do teatru tylko na takie przedstawienia, które są dla niej stosowne; 3) aby dyrekcye teatrów obowiązane były dawać od czasu do czasu przedstawienia, dla dojrzalszej młodzieży odpowiednie, przedewszystkiem jednak utwory autorów polskich. W tym celu krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych zwróci się do wydziału Towarzystwa we Lwowie, aby on 1) przedstawiwszy sprawę tę Sejmowi krajowemu, uzyskał przezeń jako niezbędny warunek subwencyi dla teatrów we Lwowie i Krakowie urządzanie przedstawień dla młodzieży stosownych w niedzielę po południu z repertoaru utworów polskich, odpowiednio wybranych; 2) zwrócił się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o wydanie rozporządzenia do wszystkich dyrekcyj szkół średnich, jak w tej sprawie postępować mają.

Odczyt prof. Zawilińskiego uchwaliło Koło wydrukować w czasopismie *Muzeum*, a nadto objawiło życzenie, by celem zwrócenia uwagi rodziców i wychowańców na tę tak ważną dla wychowania sprawę, odczyt ten mógł się także znaleźć w łamach pism codziennych.

— **Z Leoben.** Czytelnia Polska akademików górniczych w Leoben zawiadamia, że w skład nowo wybranego wydziału weszli następujący koledzy: Jan Witkowski przewodniczący, Marcin Szwabowicz zastępca przewodniczącego i skarbnik, Kazimierz Grochowalski bibliotekarz, Mieczysław Swięcicki sekretarz, Władysław Barzykowski gospodarz.

— **Wykradzenie**. Romantyczne legendy o wykradaniu panien przypomniał teraz niejaki Feliks Dutkowski, ogrodnik z Woli, pod Warszawą. Kochał się on od dawna w Annie Szczepiszczakównie, bufetowej w jednej z restauracyj warszawskich, ale nie sprzyjało mu szczęście. Postanowił zatem dopomódz sobie wykradzeniem, by pannę skompromitować i przez to skłonić do zaślubin. Porwał ją więc przemocą, wsadził na bryczkę i już począł uwozić, gdy panna na ulicy Chmielnej, domyśliwszy się podstępu, zaczęła wołać o pomoc. W drodze zatrzymał ich stójkowy Belman. Rozkochany młodzieniec uderzył go grubą pałką w głowę tak silnie, że Belman stracił przytomność. Epilog wykradzenia odbył się w areszcie policyjnym, dokąd Dutkowskiego ostatecznie zawiedli prozaiczni stróżowie bezpieczeństwa.

— **Badania naukowe**. W pracowni bakteryologicznej dr. Bujwida w Warszawie dokonywane są obecnie specyalne badania nad tuberkułami. Rezultat złożonym będzie w osobnym referacie, jako temat naukowy petersburskiego instytutu chorób eksperymentalnych, w którym dr. Bujwid objął kierunek oddziału bakteryologicznego.

— **Zbrodnia w Islandyi**. W całej Islandyi wre i kipi. powodem zaś niesłychanego oburzenia mieszkańców wyspy jest dokonane na jednej z obywatelek jej morderstwo. Pewien Islandczyk, w obawie przed obowiązkami, jakieby na niego spłynąć mogły, zadusił uwiedzioną przez siebie dziewczynę i wrzucił ciało jej do rzeki. Sam fakt morderstwa, sądząc po tem, co się dzieje po za granicami Islandyi, nie zasługiwałby na szczególną uwagę, gdyby nie okoliczność, iż na wyspie, liczącej 70.000 mieszkańców, zabójstwo jest czemś niesłychanem, od roku 1835 bowiem nie wydarzyło się tu ani jedno, a i w roku wymienionym dokonał go nie Islandczyk, ale przybysz z obcych stron.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Z sali koncertowej**. Mimo panującej w tym roku ogólnej apatyi wśród naszego świata muzycznego, mieliśmy w tym tygodniu dwa koncerta. Oprócz zadowolenia artystycznego, dobrego na te smutne, jesienne czasy, dały nam one sposobność przekonania się, iż apatya pochwyciła w swe sieci i publiczność, zatrzymując ją — w domu. Koncert Towarzystwa muzycznego, dany w niedzielę, był przynajmniej dany dla członków i tych zgromadził — koncert jednak Harmonii, o której wspieraniu tyle się mówi i pisze, świecił pustkami. Jako rzecz charakterystyczną podnieść należy, że sfery mieszczaństwa, któreby miejską orkiestrą najwięcej zajmować się powinny, były nieobecne....

Program koncertu Tow. muzycznego, interesujący ze wszech miar, przedstawiał się na drukowanych ogłoszeniach bardzo ponętnie. Ognista uwertura Dworzaka „Husitska", nieznana u nas Suita wykwintnego Bireta; klaklasyczna arya Glucka, owego Wagnera XVIIIgo stulecia, wreszcie Szuberta chór z orkiestrą — wszystko powinno było ściągnąć do sali wielu, bardzo wielu słuchaczy. Ale program zrealizowany — wyglądał istotnie inaczej. Orkiestra była nieusposobioną (nie mówimy wcale o ogniu, bo ten dawno już w niej wygasł), chóry się nie zeszły, słuchaczy było niewielu — jeden tylko dyrektor składał na każdym kroku dowody usiłowań i starań, aby wszystko odbyło się jak najlepiej. Suita Bireta, przezwana „Romą", instrumentowana z pewną ekscentrycznością, robiła na nas wrażenie raczej albumu próbek rozlicznych orkiestralnych efektów, niż kompozycyi jednolitej. Co prawda, instrumenta dęte obdarzyły słuchaczy taką wiązanką nadprogramowych dysonansów (wiadomo, że i Biret ich nie oszczędza), iż podrażnione nerwy nie pozwoliły umysłowi objąć całości, ale utrzymywały go w ciągłym niepokoju i roztargnieniu. Jedynie allegretto działało swym wdziękiem i prostotą (w gruncie rzeczy jest ono arcykoncertownie zbudowane), odświeżająco. Arya z „Alcesty" piękna i mimo swej setki przeszło lat wieku, oryginalna i zajmująca, miała wykonawczynię w osobie znanej amatorki p. Zenony Wołoszczakowej. Co roku odkrywamy w niej znaczne postępy w muzykalności — głos zawsze podbija nas swą pięknością i sympatycznym dźwiękiem Szkoda jednak, że razem z wyrabianiem się muzykalności, coraz więcej występuje u p. W. afektacya, objawiająca się w używaniu wszelkich diminuendów, półgłosów dochodzących do szeptu zaledwie dosłyszanego, portamentów, wreszcie w deklamacyi, a nawet zachowaniu się na estradzie. Wszak dla zaczerpnięcia natchnienia, dość raz przed rozpoczęciem recitativa, a raz przed aryą spojrzeć w górę. Jesteśmy pewni, że dla tak sympatycznej spiewaczki niebiosa będą z pewnością łaskawe i odrazu udzielą jej większego zasobu inwencyi. My pragniemy, aby jej zesłała do tych rozlicznych darów, jakie już posiada, jeszcze szczyptę — prostoty.

Chóry nie zebrały się — ostatni więc numer był blady. Widocznie panie i panowie z chóru również popadli w apatyę. Z tem większem też uznaniem podnosimy usiłowania dyr. Schwarza, który z tyloma przeszkodami walczyć musi.

W koncercie „Harmonii" wzięły udział dwie panie, mianowicie p. Patkiewiczówna i Lickendorfówna, oraz orkiestra.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się p. Patkiewiczówna — zupełnie słusznie. Głos śliczny, pełny i miękki, interpretacya utworów sumienna i dobra, całość więc sprawia wrażenie bardzo korzystne. Oprócz piosnek spiewała p. P. aryę Santuzzy z „Cavalerii", aryę z „Roberta dyabła" i mazurka z „Ducha wojewody". Dodatków nadprogramowych było bardzo wiele, bo słuchacze oklaskiwali spiewaczkę gorąco. Część tych oklasków spływa oczywiście i na p. Stróżecką, obecną nauczycielkę p. Patkiewiczównej.

Znaczne postępy dostrzegliśmy u p. Lickendorfównej, uczenicy p. Marka. Jest to młoda osoba z talentem prawdziwym i wyrabia się na dobrą pianistkę.

Orkiestra, pod wodzą p. Kostanskiego, spełniła skromne zadanie programu poprawnie i ku zadowoleniu ogólnemu.

Z wystawy obrazów. Przypominamy, że wystawa obrazów Siemiradzkiego i „Biezowników" Marra, potrwa tylko dwa dni, t. j. przez sobotę i niedzielę. Następnie wystawiony zostanie utwór mistrza Matejki „Ogłoszenie konstytucyi".

Uznanie. Podczas tegorocznej jubileuszowej wystawy czeskiej, odbył się w Pradze, obok licznych innych zjazdów, także IV. zjazd stenografów czeskich, który był oraz pierwszym wielkim zjazdem stenografów z wszystkich ziem słowiańskich. Komitet zjazdu urządził przy sposobności wystawę dzieł stenograficznych, jakie się od czasu uprawiania tej młodej sztuki w krajach słowiańskich pojawiły. Kraj nasz reprezentowały na tej wystawie dzieła p. Józefa Polińskiego, twórcy systemu stenografii polskiej i profesora jej od lat trzydziestu we Lwowie, autora kilkunastu cennych dzieł i podręczników, zaleconych przez kraj. Radę szkolną, według których odbywa się nauka stenografii we wszystkich niemal galicyjskich gimnazyach i szkołach realnych. Jury pierwszego zjazdu stenografów słowiańskich, uchwaliło jednozgodnie wyrazić p. Józefowi Polińskiemu „szczególne zaszczytne uznanie za znakomitą pracę umiejętną w dziedzinie stenografii" — a odpowiedni dyplom otrzymał p. Poliński w tych dniach od komitetu zjazdu stenografów słowiańskich.

Wystawa teatralna w Wiedniu, zapowiada się świetnie; *ad hoc* budujący się gmach teatralny, przeznaczony do międzynarodowych przedstawień, już prawie na ukończeniu. Program wystawy nader urozmaicony i ciekawy. Na wystawie urządzone będą osobne muzea pamiątkowe: Goethego, Schillera, Beethovena, Haydena, Mozarta, Schuberta, Grillparzera, Laubego, Rajmunda, Nestroya i innych mistrzów pióra i tonu. *Théâtre français* da dziesięć przedstawień w czerwcu. Rokowania ze „Scalą" medyolańską, na najpomyślniejszej drodze. Trzy teatry berlińskie będą grały w lipcu. Zaproszono wszystkich najwybitniejszych aktorów niemieckich i zagranicznych do udziału, który po większej części z góry już zapewniony. Wielkiemi koncertami orkiestralnemi w pałacu muzyki dyrygować będą między innymi: Hans Richter, Bülow, Verdi i Mascagni.

W Paryżu, ukażą się niebawem oczekiwane z niecierpliwością „Pamiętniki ks. Morny", wydane przez syna słynnego męża stanu. Tom pierwszy pojawi się już w tych dniach, pod tytułem „Ambasada w Rossyi", i zawierać będzie ważne i ciekawe listy dyplomatyczne, zamieniane od 1853 do 1863 r. między Tuileryami a Petersburgiem.

„Pustelnik z pod Ajudahu".

(Pamiętniki Gustawa Olizara z przedmową J. Leszczyca. — Lwów. 1891)

(Dokończenie).

W tymże samym Rzymie zaszedł jednak w roku 1815 mniej szczęśliwy i nieprzewidziany wypadek, który niefortunnie oddziałał na dalsze życie Olizara: Oto siedmnastoletni Gustaw ożenił się był nieoględnie ze znaną już nam hrabianką de Molo, którą niespodzianie spotkał w Wiecznem mieście, w towarzystwie jej matki i ojczyma, generała armii francuskiej, p. Lebel. Było to już po ostatecznym upadku Napoleona — a więc rodzina żony, a nawet część dworu księżnej Borghese spadła teraz na głowę Gustawa, a tu jakby na złość sprytny Don Basilio gruntownie oporządził kasę... Po ślubie, uświetnionym obecnością ówczesnych znakomitości i powinszowaniami od rodziny Napoleona, Olizar wraca do kraju typowo, prawdziwie po polsku, to znaczy: o pożyczonych pieniądzach, wioząc chorego ojca, żonę i jej rodzinę.

Tu w r. 1816 umiera mu ojciec, zaś nieszczęśliwie dobrane małżeństwo kończy się po trzech latach pożycia, formalnym rozwodem.

Wyśmienitą charakterystyką tego stadła, a zarazem człowieka, który je charakteryzował, jest rozmowa, jaką miał Olizar z ostatnim hetmanem W. koronnym. Gdy Gustaw po ślubie przyjechał poraz pierwszy do Białocerkwi, Branicki, starzec na ówczas 80-letni, nieszczędził młodzikowi komplimentów i „bardzo łaskawie zalecał się łasce J. W. Pana Dobrodzieja". Potem zeszła rozmowa na małżeństwo.

— Czy żona piękna? — pytał hetman.

— Dosyć — odrzekł Olizar w skromności swojej.

— A młoda?

— Mego wieku.

— To bogata?

— Niestety!

— To przynajmniej bardzo znakomitego domu.

— Genealogii nie rozbierałem...

Ta ostatnia odpowiedź tak ubodła staruszka, że zapomniawszy o wszystkiem, kiwnął jeno ręką i rzekł:

— Toś kiep!...

Teraz rozpoczyna się nowa w życiu Olizara epoka, żywot poświęcony czynnej i chlubnej pracy obywatelskiej. Wiadomo jest, że jako 20-letni młodzieniec, powołany on zostaje przez szlachtę wołyńską na gubernialnego marszałka. Z powodu wszakże zatargów i waśni, jakie wciąż wrzały między gubernatorem, generałem Giżyckim, a wice-gubernatorem Filipem hr. Platerem, pierwszy z nich na złość, unieważnił wybór Gustawa, podając jako przyczynę, jego „małoletność". Na przekór zaś rządowi szlachta gubernii kijowskiej, zaocznie a jednomyślnie wybiera Olizara marszałkiem swoim. Gubernator tamtejszy, rosyanin Bucharyn, szanując wolę obywateli. potwierdza ten wybów W roku 1821 Olizar zjeżdża z Warszawy do Kijowa i obejmuje urząd.

W Warszawie zetknął się Gustaw z całym obozem klasyków, zaprawiając ich biesiady swym niezwykłym dowcipem i humorem. Weterani Parnasu, jak podaje — według listu generała Krasińskiego — autor przedmowy, bawili się wtedy w bohaterów greckich: Ajaxem był generał Morawski, Ulissesem Osiński, Nestorem Koźmian, Hektorem sławny wówczas wierszokleta Jaxa Marcinkowski, zaś Achilesem, który go pokona miał być Olizar. Nie pokonał go wprawdzie, ale napisał słynną naówczas z dowcipu „Jaxyadę", poemat bohaterski oraz „Podróż na Parnas". W tym ostatnim strażnik graniczny państw Apollina, na widok poetów, wjeżdżających na Olimp w koczu p. Jaksy, woła srogim głosem:

Zrewiduje was potroszę,
Głupie wiersze wejść nie mogą!...

Żałować należy, że nie masz dziś takich strażników. Mniej z pewnością mielibyśmy niepowołanych wieszczów...

Wracając do Marcinkowskiego, wiadomą jest rzeczą, jak się nim bawiono, jak drwiono bez miłosierdzia, jak zaprawiano na nim swój dowcip. Olizar, lubo sam w tych drwinach żywy brał udział, przecież po latach przyznaje, że „była to zła zabawa". Bawiło to wtedy — powiada — a dziś mię razi, bo luboć Marcinkowski był lichy poeta, ale na pogardę nie zasługiwał.

O tym biednym człowieku przytacza pamiętnikarz szczegół, z którym, o ile mi się zdaje, nie spotkałem się dotąd w żadnem ze znanych mi wspomnień, poświęconych nieszczęśliwemu autorowi „Gorsetu". Na jednem ze śniadań u generała Krasińskiego podano kotlety *en papillotes*, zawinięte . . . w kartki jakiegoś poematu pana Jaksy. Sam amfitryon przy rozwijaniu pierwszego kotleta obruszył się, jakoby na brak literackiego smaku swego kucharza, który śmie w takie wierszydła kotlety zawijać. Naturalnie, śmiech ogromny wybuchł, zaczęły się przekąsy, a Marcinkowski, powstawszy z miejsca, godnie i spokojnie te wyrzekł słowa:

— Panie generale! złe wiersze pisać, może być wadą rozumu, ale nieszkodliwą, bo nawet, jak widzę, wesołość wywołują, lecz we własnym domu upokarzać zaproszonego gościa, jest wadą serca... tem szkodliwszą, że nas odziera z uznanej staropolskiej cnoty... gościnności!...

Poczem wyszedł, zostawiając wszystkim żal, wstyd i upokorzenie.

Była to słusznie dana nauczka bawiącym się brzydko, bo cudzym kosztem pp. klasykom warszawskim, którzy sami przecież przyznają. że Jaksa po za wierszomanią i niedostatkiem, który mu dokuczał, był człowiekiem ze wszechmiar poczciwym i zacnym. Zresztą, dobrze powiedział Lucyan Siemieński w jednym ze swych artykułów, drukowanym, zdaje mi się w *Czasie* krakowskim, że klasycy, wyśmiewając Marcinkowskiego, wyśmiewali bezwiednie własne swoje ułomności i wady, które on uosabiał w karykaturalnych kształtach.

Następują szczegóły o Felińskim, oraz o generale Kropińskim, tym bohaterze kościuszkowskim, który przy wzięciu Pragi ośmnaście razy był ranny. Za czasów Olizara mieszkał on we wsi dziedzicznej Woronczynie, w powiecie włodzimierskim, zagrożony już utratą wzroku, złamany śmiercią dzieci, cierpki i przykry dla otaczających go osób, lecz w stosunkach towarzyskich uprzejmy, nieraz nawet dowcipny po dawnemu. Przy sposobności stwierdza Olizar, że ze wszystkich zagorzałych klasyków, jeden niemal tylko autor „Ludgardy" nie miotał obelg na Mickiewicza, owszem zachwycał się jego balladami gminnemi, Świtezianką, Kurhankiem etc. Raz jeno dał Gustawowi powód od epistoły, poczynającej się od słów:

Ty nie tykaj Mickiewicza,
Rumak dzielny, jeździec taki!
Niech powietrzne zwiedza szlaki....
. . . .
Lecz tych warto sięgnąć biczem,
Co nie będąc Mickiewiczem,
Bez pomysłu, bez zapału,
Nakształt nocnych ptaków kraczą, etc.

O Alojzym Felińskim, pod którego okiem wyrósł prawie Olizar, i którego cie-

szył się wielkiem przywiązaniem, nie spotykamy nic nowego, ani ciekawego. Zanotować należy chyba to jedno, że autor „Barbary“ zachęcił swego młodego przyjaciela do literatury, i że pod jego to wpływem ośmielił się on pierwszą swą pracę pisarską oddać do druku. Było nią tłómaczenie ulubionego przez Kościuszkę wierszyka Arnault'a: „Listek“.

Bardzo za to ciekawe są z pewnych względów szczegóły, tyczące się osobistości które bynajmniej nie z literaturą miały związek... Olizar znał osobiście dwu wybitnych uczestników konfederacyi z 1792 r. i ostatniego hetmana w. k. Branickiego, i ostatniego komendanta twierdzy Kamieniec podolski, Złotnickiego Trudno powiedzieć, aby wyrażał się o nich sympatycznie, czasem nawet odzywa się zgryźliwie, z tem wszystkiem rzuca na te postacie bardzo ciekawe i charakterystyczne światło. Branicki, lubo ożeniony z Rossyanką, niczego — według zapewnień autora — nie pragnął tak gorąco, jak żeby syn jego Władysław z Polką się ożenił, a córki za Polaków powychodziły. We dworze białocerkiewskim nie usłyszałeś rossyjskiego języka, dom cały prowadzony był po polsku, służba wyższa i niższa polska, kuchmistrz podając przysmaki córkom hetmanowej (jak wiadomo siostrzenicy Potemkina) najgrzeczniejszą polszczyzną łakocie swoje zalecał, marszałek dworu występował zawsze w kontuszu, komisarz także w wylotach. Z wyjątkiem łamanej polszczyzną mowy samej hrabiny i dziewki służącej, która zawsze w jej pokoju siedziała — nie było zresztą w Białocerkwi nic rossyjskiego, owszem polskość w mowie, polskość w obyczajach, w układzie i stroju.

Nie mniej charakterystycznem jest, iż gdy w 1816 r. car Aleksander, przybrawszy już tytuł króla polskiego, zjechał do Białocerkwi, Branicki, który był kawalerem rossyjskiego orderu św. Andrzeja, wystąpił w dawnym polskim mundurze generalskim, ze wstęgą Białego Orła, i witał samodzierżcę, jako „króla swojej ojczyzny“... Złotnicki także więcej się swojem szlachectwem, niż rangą generał lejtnanta szczycił i swych wpływów u rządu używał bardzo często ku pomocy sąsiadów swoich i przyjaciół. Twierdził on zawsze, a raczej chciał utwierdzić wszystkich w tem mniemaniu, że na stronę konfederacyi z r. 1792 wciągnęła go „tylko zgroza dobrowolnego zrzeczenia się przywileju szlachty, obierania królów swoich“...

Ciekawą również notatkę znajdujemy o Piotrze hr. Potockim, staroście szczerzeckim. W czasach, gdy znał go Olizar, miał on już z górą 80 lat, lecz był jeszcze pełen energii. Jako przedtem długoletni marszałek szlachty gubernii kijowskiej, zachowywał się bardzo godnie i z pewną arystokratyczną wyniosłością traktował urzędników rossyjskich, wśród których wielu liczył wrogów. W chwilach poufnej rozmowy opowiadał Olizarowi smutne swoje położenie, jako ambasadora Rzeczypospolitej w Stambule. Poczciwy staruszek czuł wieczny żal do St. Małachowskiego za to, że przekreskował go przy wyborze marszałka Wielkiego sejmu, w czasie, gdy król przystąpił do Targowicy.

— Jabym w tym razie — mówił — ogłosił bezkrólewie, a naród pierwszemu dzielniejszemu mógł był jeszcze powierzyć losy dalszego swego bytu!

Dla rozmaitości rozejrzymy się po sąsiedztwie Olizara. Nie brakło jeszcze wtedy typowych i kapitalnych postaci szlacheckich, przedstawicieli dawnych obyczajów, dawnych cnót a zarazem dawnych słabostek i ułomności. Autor zapoznaje nas z jedną z takich postaci, J. W. szambelanem Adamem hr. Duninem Wąsowiczem ze Stawec, u którego zjeżdżano się zazwyczaj w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Pyszny to okaz: coś pośredniego między p. Jowialskim, a Radziwiłłem Panie Kochanku, jednem słowem — stary facecyonista i ogromny kłamca. On to przecież, ten p. szambelan, znał osobiście ową elegantkę-staruszkę, która kupiwszy w Gdańsku eliksir na odmłodnienie, tyle go w gorliwości swojej wypiła naraz, że na drugi dzień znaleziono ją w pościeli małem dziecięciem. Opowiadał o tem całkiem poważnie, bez zająknienia, dodając: „Mam honor W. Panu Dobrodziejowi powiedzieć, co to za ambaras był w mieście, aby znaleźć dla niej mamkę, piastunkę etc.

Pan szambelan polował także na sławnego zająca „gracza,“ którego nigdy nie mógł uszczuć chartami, aż po schwytaniu go w zasadzce okazało się, że.... były to dwa zające grzbietami do siebie zrosłe. Gdy jeden biegł, drugi kładł się na jego grzbiecie i wypoczywał, a potem znów umykał!!...

Lecz wróćmy do Olizara. Marszałkiem był, jak sam przyznaje, „nie złym,“ bo miał duże wpływy osobiste u władz, a z tego powodu niejednemu mógł pomódz, zwłaszcza przy poparciu suto zaopatrzonej piwnicy. Z tem wszystkiem, gdy chciał okazać swą samodzielność i ukrócić ogromne nadużycia, jakich w sprawie licytacyi na poczty konne w guberniach wielkorossyjskich dopuszczał się wraz z swoją kliką wice-gubernator Katerynicz — gorzko za tę chętkę odpokutował, lubo cała akcya prowadzona była na spółkę, z samym gubernatorem, człowiekiem prawym i uczciwym.

....Wszystkie prześladowania późniejsze — skarży się Olizar — z tego dla mnie wypłynęły źródła.

Jako chakterystykę człowieka, podać należy, iż pan marszałek kijowski wyszedł z urzędowania bez wszelkich „grzechów żywota“ t. j. bez orderów rossyjskich.

Nadmienić także winniśmy, że on to namawiał szlachtę do wspólnej akcyi w celu uwolnienia tamtejszych chłopów z poddaństwa i radził zamienić ich powinności na czynsze. Kierował się w tej sprawie wielce rozumną zasadą, że „lepiej i bezpieczniej było d a ć s a m e m u, niż później d a ć s o b i e w z i ą ć...“

Niestety, tę rozumną i doniosłą myśl podzielało wśród marszałków powiatowych dwóch tylko ludzi: Onufry Gałecki z radomyskiego i Ignacy Trypolski z czehryńskiego powiatu.

Musimy tu pominąć wiele charakterystycznych rysów z czasu urzędowania Olizara — natomiast powiedzieć coś nie coś o jego nieszczęśliwej miłości, która na kilka lat wygnała go z ojczyzny. Gdy Olizar przybył do Kijowa, mieszkał tam podówczas Rossyanin, generał broni Mikołaj Dunin Rajewski, wnuk Potemkina, a więc spokrewniony z hetmanową Branicką, człek pono wielkiej prawości i szlachetności, o którym Napoleon w notach swoich napisał: *„du bois dont on fait les Maréchaux.“* Rajewski, który pieczętował się Łabędziem, pochodził prawdopodobnie ze szlachty polskiej, ale ród ten jeszcze za Zygmunta III osiadłszy w Smoleńskiem, wraz z nową wiarą, narodowość zmienił. Generał miał dwóch synów i cztery córki. W najmłodszej z nich, Maryi, niezwykle pięknej i wykształconej, zakochał się Olizar szalenie, bez pamięci.

Z zakochanymi i dziećmi nie ma rady: więc też najlepsi patryoci w kraju, jak generał Kniaziewicz, Kropiński, Niemcewicz i Adam Czartoryski dali Olizarowi obywatelską dyspensę na zawarcie związku z jego ideałem.... Ale ideał innego był zdania: narodowość i religia stawiły opór wszelkim jej do Gustawa skłonnościom. Jak upewnia nas nieszczęśliwy kochanek, jego Beatrice wiedziała, iż związek z nim byłby obustronnie ciężkim, bo przecież jedno z nich musiałoby się wyrzec swej wiary i narodowości. A więc....

Więc rozumna i urocza Beatrice przyjęła zaloty Sergiusza ks. Wołkońskiego — kochankowi zaś pozostawiła głuchą rozpacz.

Nie przeklina on jej jednak, owszem błogosławi jej pamięci i wyraża się o niej z uniesieniem najwyższem. „Jeżeli cokolwiek szlachetnego — są jego słowa — wyższego, poetycznego w duszy się mojej wyrobiło, winienem to miłości, którą mnie natchnęła Marya z Rajewskich ks. Wołkońska“...

Na wieść o jej ślubie zrozpaczony Olizar, nie czekając na uwolnienie od swej służby, porzuca wszystko i w roku 1823 ucieka do Krymu, gdzie przybywa z Odessy w licznem towarzystwie rodziny hr. Woroncowa, zięcia hetmanowej Branickiej. W rozgorączkowanej wyobraźni snuje sobie nieszczęśliwy kochanek odległą podróż na Wschód i wybiera się tam z początku, lecz przynęcony romantycznym kawałkiem ziemi, leżącym nad morzem w pobliżu Ajudahu, nabywa od tatara tę dziką ustroń za.. dwa ruble, i w ten sposób staje się obywatelem dawnej Taurydy. Z czasem rozszerza swą własność do 200 dziesięcin ziemi, zakłada winnice, oraz plantacye drzew oliwnych, buduje kolonję, którą otacza ze wszech stron wysokim, cyklopowym murem, a która w końcu dochodzi wartości 80.000 rs. Tu, w tem dzikiem ustroniu, zdala od świata i gwaru ludzi, wsłuchany jeno w szum morza, pustelnik nasz pędzi żywot w gorzkiem rozpamiętywaniu i szaleństwie.

A wszystko to (O! romantyzmie owej epoki!) czynione było — jak sam wyznaje — w tej nadziei, „że kiedyś n i e c z u ł a Marya, dla której wieszcz rossyjski Puszkin napisał prześliczny poemacik „Fontanna w Bakczyseraju“, zwiedzając ulubione to miejsce, spojrzy okiem litości, może późnego żalu, na odludka, pustelnika z pod Ajudahu!“...

Nie wiem doprawdy, czy może coś lepiej charakteryzować tę chorobliwą epokę romantyczną, jak to dobrowolne pustelnictwo Olizara i sentymentalne nadzieje, jakie mu się snuły w wyobraźni...

Niestety, sentyment sentymentem, a życie życiem. Nadzieje w sposób bardzo bolesny zawiodły kochanka: „nieczuła Marya“ nie miała nawet czasu zajmować się romansami i poglądać okiem litości lub „późnego żalu“ na zmartwychwstałego Gustawa z „Dziadów“, wkrótce bowiem gdy odkryto spisek dekabrystów, do którego jej mąż należał, biedna kobieta poszła na wygnanie między lody i śniegi mroźnego Sybiru...

Takim rozdźwiękiem skończyła się miłość Olizara.

Zanim powiemy kilka słów o spisku dekabrystów, który pośrednio odbił się także na naszym pustelniku z pod Ajudahu, zanotujemy tymczasem, że równocześnie z nim przebywała w Krymie sławna prorokini, pani Krüdener, wraz z całem gronem dziwaków płci obojga, zajęta pono mocno niefortunnem nawracaniem Tatarów kazaniami, których nikt nie rozumiał.

Olizar nie zetknął się z nią, wkrótce bowiem po przybyciu zmarła, za to poznał jej towarzyszów: Annę księżnę Galicyn, barona Bergheim i jego żonę (córkę p. Krüdener), wreszcie starego dziwaka ex profesora, Niemca, Zimermanna, przed którego harcpfem i trójkątnym kapeluszem niepospolitych rozmiarów uciekały wystraszone dzieci tatarskie.

„W domu księżnej — pisze autor — była jakaś cecha tajemniczego dziwactwa we wszystkiem; sama najprzód księżna odziana była zawsze po męzku; pobyt Zimermanna był zagadkowy, błąkały się tam jakieś sieroty!... a przed niedawnym czasem zmarła tam jakaś nieznana stara francuska, cała w skórę zaszyta. Miała ona być ową sławną panią Lamotte (*de l'afaire du collier*), co po jej śmierci, przy zdjęciu skórzanej powłoki, po piętnach na ramionach poznano.... O ile to prawdą było — nie wiem“.

Po śmierci w Taganrogu cara Aleksandra, *) Olizar powraca do kraju. Tu już ścigano dekabrystów. Pierwszym, którego pochwycił feldjeger i zawiózł nad Newę, był Antoni ks. Jabłonowski. Za nim poszedł pułkownik Marcin hr. Tarnowski, Piotr Moszyński i inni.

Nasz pamiętnikarz, jak już nadmieniliśmy, nie należał do spisku, nawet o nim nie wiedział w czasie swego urzędowania, bo dopiero w przeddzień wyjazdu do Krymu odkrył mu rzecz całą jeden z wtajemniczonych w związek, zacny kolega Atanazy Grodecki.

Nie przeszkodziło to jednak władzom pochwycić Olizara i wywieźć, jako dobrego znajomego Bestużewa, Sergiusza Murawiewa, Wołkońskiego i wielu innych.

Aresztowanie i wywiezienie do Petersburga nastąpiło w d. 15 stycznia. Mnóstwo tu ciekawych i charakterystycznych szczegółów, których jednak z wielu względów poruszać nie chcemy.... Olizar, osadzony w Petropawłowskiej twierdzy pod N. XII, po wielu dniach gorzkich i smutnych uzyskał uwolnienie zupełne, ba! nawet audyencyę u dworu i przedstawił się całej rodzinie carskiej.

Pochmurny zawsze i surowy car Mikołaj uśmiechnął się wdzięcznie na widok uwolnionego więźnia i rzekł po francusku:

— *Voilà comme nous devions faire connaissance; vous pouver être sûr Mr. le Comte que je ne vous garde aucun mauvais souvenir — dans mon coeur....*

Pomimo wszakże takich sukcesów, ledwie Olizar powrócił do Korostyszowa, gdy nagle z rozkazu W. K. Konstantego sprowadzono go pod nadzór do Kijowa, a następnie pewnego pięknego poranku przewieziono do Warszawy i znów osadzono pod kluczem.

Okazało się w końcu, że był fałszywie posądzony o udział w jakimś nieistniejącym, *quasi* massońskim spisku; po wielu dniach więzienia został wypuszczony na wolność.

Na tem się urywają pamiętniki....

* *
*

Następne koleje życia Olizara uzupełnił autor „Przedmowy“, podając nam zarazem bardzo zajmujące szczegóły o nieznanych pracach tego obywatela-pisarza.

Kto ciekaw poznać resztę dni życia Olizara, niech zajrzy wprost do Pamiętników; my dla pewnego zaokrąglenia całości dodamy tylko, że za wszystkie gorycze żywota i zawody miłosne, pustelnik z pod Ajudahu znalazł prawdziwą nagrodę i wielkie szczęście w powtórnem małżeństwie z Józefą hr. Ożarowską, która w roku 1831 towarzyszyła mu na wygnanie do Kurska, dokąd, jako osobistość wpływowa, wywieziony był na czas powstania.

Umarł w Dreźnie 1865 r. dnia 2 stycznia, żegnany szczerym żalem rodziny i licznych przyjaciół, których umiał sobie zaskarbić.

Jan Zdora.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 31 października do 7 listopada b. r., bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10·65 do 11·05 żyto 9·35 do 9·70, jęczmień browarny 7·10 do 7·50, pastewny 6·— do 6·50, owies 6·95 do 7·35, hreczka 7·75 do 8·10, kukurudza zeszłoroczna 6·50 do 7·25, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 8·— do 10·—, pastewny 6·— do 7·50, fasola 6·— do 6·25, bobik 5·25 do 5·50, wyka 5·— do 5·25, koniczyna 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rossyjski 30·— do 31·—, anyż płaski 31·— do 32·—, kminek 20·— do 21·—, rzepak zimowy 12·50 do 13·50, rzepak letni 13·— do 13·25, nowy —·— do —·—, lnianka 9·— do 9·25, nasienie lniane 10·50 do 11·—, chmiel 89·— do 107·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 56·35 do 56·85.

Targ zbożowy. *)

Dnia 13 listopada 1891.

Lwów, pszenica 10·65 do 11·40, żyto 9·30 do 10·—, jęczmień 6·58 do 8·—, owies 7·— do 7·50, rzepak 13·— do 13·50, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 10·50 do 11·30, żyto 9·— do 9·70, jęczmień 6·50 do 7·50, owies 6·80 do 7·25, groch 6·25 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 54·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·— do 9·85, jęczmień 6·40 do 7·50, owies —·— do —·—, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—,

Jarosław, pszenica 10·75 do 11·50, żyto 9·30 do 10·—, jęczmień 6·75 do 8·—, owies 7·— do 7·50, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·25 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

C h m i e l 55·— do 60·— zł. za 56 kilo *loco* Lwów, nominalnie.

O k o w i t a gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 19·70 do 20·50 zł.

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z dostawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

N a j j. P a n przybędzie dzisiaj do Gödöllö. W poniedziałek złożą nowomianowani książęta kościoła: prymas Vaszary i arcybiskup Cziska przysięgę w ręce Monarchy.

N a j j. P a n złożył przedwczoraj dłuższą wizytę Najdost. Arcyksięciu K a r o l o w i L u d w i k o w i.

Wczoraj rano przybył do Wiednia Najdost. Arcyksiążę F e r d y n a n d, w. książę Toskany, ze swoją Małżonką Alicyą i Córką, Arcyksiężniczką Ludwiką, Narzeczoną księcia Fryderyka Augusta Saskiego. Królestwo sascy, książę Jerzy i książę Fryderyk August przybędą dnia 18 b. m.

We czwartek, dnia 19 b. m. dany będzie w zamku cesarskim obiad galowy na 120 nakryć, a nazajutrz, dnia 20-go b. m., obiad familijny.

Uroczystość zaślubin Najd. Arcyksiężniczki Ludwiki z ks. Fryderykiem Augustem odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m., o godzinie 11, przed południem.

Fremdenblatt zamieszcza na wybitnem miejscu znane nam z depeszy w głównym zarysie, następujące doniesienie dziennika *Armeeblatt*:

„Galicya i Bukowina są, jak wiadomo, od szeregu lat polem ustawicznych prób szpiegostwa ze strony najrozmaitszego rodzaju agentów rossyjskich. Okoliczność ta spowodowała Rząd austryacki do zarządzenia odpowiednich środków, w celu ściślejszego czuwania nad granicą. Jak nam donoszą, odnośne Ministerstwa, za wzajemnem porozumieniem, powzięły postanowienie wzmocnienia żandarmeryi w obu wspomnianych krajach, i odpowiedniego zorganizowania straży skarbowej, ażeby tym sposobem baczniej, niż dotychczas, można było czuwać nad ruchem granicznym, i wykonywać wewnątrz obu prowincyj służbę bezpieczeństwa ze szczególnym rygorem. W tym celu żandarmerya ma być tam wzmocniona o 500 żandarmów pieszych i 150 żandarmów konnych, straż skarbowa zaś odpowiednio uzupełniona przez przydzielenie do niej organów, wprawionych w pełnieniu służby bezpieczeństwa. Przekraczanie galicyjskiej i bukowińskiej granicy będzie ograniczone tylko do ściśle oznaczonych punktów. Oprócz tego także, pomnożona

*) Przy sposobności stwierdza autor pamiętników, że wszystko, co mówiono o gwałtownej śmierci Aleksandra, jest po prostu bajką. Umarł on w skutek panującej podówczas w Krymie bardzo silnej gorączki tyfoidalnej, na którą zapadł, przeziębiwszy się na wycieczce konnej, w drodze z wawozu Bakczysaraj do miasta Kale

ma być liczba komisaryatów policyi w miastach galicyjskich".

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, iż p. Minister hr. Kalnoky, da na jutrzejszem posiedzenia komisyi Delegacyi węgierskiej, obszerny pogląd na zagraniczne położenie. Przy tej sposobności przypominają, iż dnia 20 b. m. upłynie lat dziesięć od chwili powołania hr. Kalnokyego na ważne i pełne odpowiedzialności stanowisko Ministra spraw zagranicznych i są zdania, iż rocznica ta stanie się dla Kół delegacyjnych, pobudką do sympatycznej i zaszczytnej dla hr. Kalnoky'ego manifestacyi.

Wedle depesz z Pesztu, bawiący tam szef sekcyi w austr. Ministerstwie handlu Wittek, odbył przedwczoraj dłuższą konferencyę z ministrem Barossem, w sprawie nowej kolei karpackiej, mającej połączyć Węgry z Galicyą, a prowadzącej w Marmoros-Szigeth do Stanisławowa. Obrady się jeszcze nie ukończyły. Sądzą, iż także sprawa kolei południowej będzie przedmiotem konferencyi.

Że w Berlinie istnieje jakieś stowarzyszenie pod nazwą *Allgemeiner deutscher Verband*, dowiadujemy się dopiero z odezwy, jaką ten *Verband* rozesłał do dzienników, a w której protestuje przeciw nominacyi ks. dr. Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i przeciw ustępstwom, jakie poczynił rząd pruski na polu nauki języka polskiego, przewidując stąd wielkie szkody dla Państwa. Nawet nie zbyt chętne Polakom pisma nie mogą się zdobyć na słowo uznania dla tej enuncyacyi i traktują ją z lekceważeniem. W Berlinie i Królewcu oczekują w najbliższym czasie ogłoszenia ukazu carskiego zabraniającego wywozu pszenicy z Rossyi. Wedle informacyj, otrzymanych w tych miastach ekonomiczne położenie w Rossyi staje się codzień krytyczniejszem.

Słychać, iż z powodu wybuchu syberyjskiej zarazy, rząd niemiecki zamierza zamknąć granicę dla przywozu bydła z Rossyi.

W Berlinie ukonstytuowało się nowe stronnictwo „niezawisłych socyalistów".

Moniteur de Rome pisze w ostatnim numerze:

„Polskie pisma galicyjskie z wielkiem zadowoleniem witają nominacyę monsignora Stablewskiego na arcybiskupią stolicę gnieźnieńsko poznańską. Zamianowanie Polaka na to stanowisko oznacza pomyślny zwrot w polityce Prus w obec poddanych narodowości polskiej, a nawet stanowi wypadek wielkiej doniosłości politycznej, jeśli się zważy, jaki antagonizm panuje między Niemcami a Rossyą".

Dzienniki petersburskie stwierdzając, iż p. Giers wybiera się istotnie do Paryża, starają się przekonać iż z podróżą tą nie łączy się żaden cel polityczny. Zdaniem ich p. Giers pragnie odwiedzić tylko rodzinę swego syna radcy legacyjnego i niezamieszka w ambasadzie rossyjskiej, lecz zupełnie prywatnie.

Wedle listu berlińskiej *Post* z Rzymu, kurya papieska postanowiła już stanowczo odbyć najbliższe konklawe po za murami Wiecznego Miasta. Co do miejsca toczą się obecnie obrady, przeważna jednak część kardynałów przemawia za Hiszpanią.

Z Bukaresztu zapowiadają rychłe podanie się do dymisyi całego gabinetu.

Międzynarodowy kongres pokoju został podobnie jak konferencya pokojowa parlamentów, otwarty na Kapitolu. Po powitaniu kongresu przez członka rady miejskiej Bonacciego, zabrał głos Bonghi, jako prowizoryczny przewodniczący. Pokój nie jest utopią — mówił Bonghi, a wszystkie ideały w chwili porodu nazywane są utopiami. Po Bonghim przemawiała Berta Suttner w imieniu stowarzyszeń humanitarnych austryackich. Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami. Mówili następnie reprezentanci stowarzyszeń Anglii, Hiszpanii i Francyi, poczem przystąpiono do utworzenia biur. Bonghi został przez aklamacyę wybrany prezydentem.

Z Brukseli donoszą, że p. Beernaert, prezes gabinetu, zaniechał zamiaru przeprowadzenia rewizyi konstytucyi na podstawie porozumienia wszystkich partyj i postanowił starać się stanowczo, ażeby równocześnie ze sprawą rewizyi konstytucyi załatwić także sprawę aneksyi państwa Kongo i sprawę wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Belgii.

W Manchester, na zgromadzeniu reprezentantów liberalno-unionistowskich stowarzyszeń, przemawiał Chamberlain, uderzając na politykę Gladstonistów. Przeciw tej, mówił, zgubnej polityce, obowiązani są unioniści ciągle protestować. Jedna z rezolucyj uchwala, że unioniści i konserwatyści obowiązali się starać, dać Irlandyi administracyę lokalną w granicach odpowiednich.

Korespondent *Polit. Corresp.* ze Sztokholmu zapewnia, że wskutek zwycięstwa przy wyborach w Norwegii, stronnictwa radykalnego, wynikną niebezpieczeństwa dla utrzymania unii Norwegii ze Szwecyą. Stronnictwo wierne unii, straciło zupełnie otuchę, a radykalni oświadczają, że zwycięstwo swoje postanowili wszechstronnie wyzyskać. Stronnictwu, wiernemu unii, zadał wielką klęskę znany już pastor Lars Oftedal, który uchodził za nieskazitelnego i przeciw radykałom występował. Prasa szwedzka wystosowała upomnienie do Norwegczyków, ażeby w chwili niepewnej sytuacyi w Europie, nie narzucali kwestyi separatystycznej.

Angielska prasa omawia rezultat wyboru w Cork, który zakończył się klęską Parnelitów; dzienniki sądzą, że Parnelici będą musieli ustąpić, nie mogąc liczyć na poparcie kleru katolickiego. W ogóle dzienniki angielskie cieszą się z tego najnowszego obrotu spraw irlandzkich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z komisyi budżetowej.

(Telegram „Gazety Lwowskiej")."

Wiedeń, 13 listopada. W dalszym ciągu obrad komisyi budżetowej (*patrz: Sprawy Parlamentarne*) zainterpelował deputowany Kozłowski Ministra skarbu co do przedłożenia w sprawie egzekucyi podatków.

Dep. Kaizl powitał z radością zapowiedzianą przez Ministra skarbu reformę podatkową, i wniósł rezolucyę wzywającą Rząd, ażeby zapowiedziany projekt reformy podatku zarobkowego, względnie dochodowego przedłożył w ciągu bieżącej sesyi jesiennej.

Dep. Rutowski i Kozłowski zaznaczyli, że proste przesunięcie ciężaru podatkowego z najniższych na średnie klasy opodatkowanych, jest wcale niewystarczającem. Cząstkowe reformy nie pozyskają większości. Tylko zapomocą rzeczywiście równego rozkładu ciężaru podatkowego, zapomocą wciągnięcia ruchomego kapitału do solidarności podatkowej na korzyść przeciążonych, i zapomocą otwarcia nowych źródeł, może sobie Minister skarbu zdobyć wielkie zasługi.

Dep. Kozłowski przemawiał za podatkiem od kapitałów i rent, tudzież za progressywnym podatkiem dochodowym.

Wobec twierdzenia Heilsberga, że zapowiedziane przedłożenie o podatku zarobkowym nie odpowiada oświadczeniom złożonym przez Ministra skarbu w dniu 3 lipca, Minister skarbu powtórzył, że zapowiedziana reforma podatku zarobkowego zawiera się w zupełności w granicach owych oświadczeń. Reforma zmierza do tego, ażeby mniejszym opodatkowanym ulżyć ciężaru przez nieco wyższe obciążenie silniejszych opodatkowanych na polu podatku zarobkowego. Przyjęcie wniosku Plenera, wymagałoby od Państwa ofiary w sumie półtora miliona, której budżet na rok 1892 podołać by nie mógł.

Dep. Plener i Heilsberg oświadczyli na to, że po lipcowych oświadczeniach Ministra skarbu oczekiwali bezzwłocznego przedłożenia w początkach sesyi jesiennej projektu, któryby zupełnie zwalniał od ciężaru najniższe klasy opodatkowanych. W sesyi obecnej musi przeto stronnictwo Plenera zastrzedz sobie prawo powrócenia do swego pierwotnego wniosku i ponowić go jeszcze w bieżącej sesyi w jakiejkolwiek formie przed pełną Izbą.

Po dłuższej rozprawie, w której wzięli udział dep. Piniński, Beer, Herold, Menger i Mauthner, odrzucono rezolucyę Kaizla wszystkiemi głosami przeciw dwom i tytuł „Podatek zarobkowy" przyjęto.

Wiedeń, 13 listopada. Najj. Pan wyjechał o pół do 9 wieczorem do Gödöllö, a powróci do Wiednia dnia 18 b. m. zrana.

Wiedeń, 13 listopada. Wczorajszy biuletyn o zdrowiu Najd. Arcyks. Małgorzaty Zofii opiewa: Mimo nieco większego wzmożenia się gorączki pod wieczór, ogólny stan lepszy. Przyjmowanie pokarmów zadowalające.

Wiedeń, 13 listopada. Wydany dzisiaj rano biuletyn o stanie zdrowia Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii brzmi: Po dość spokojnej nocy, przyczem sen był dostateczny, ogólny stan lepszy. Osłabienie nieco mniejsze. Gorączka 37·5 stopni.

Wiedeń, 13 listopada. (*Tel. pryw.*) Na dzisiejszej konferencyi biskupów, odczytano telegram Papieża, dziękujący za telegram z wyrazem hołdu, wysłany przez zgromadzonych biskupów. Posiedzenia konferencyi zostaną ukończone zapewne w poniedziałek.

Dzisiaj wieczór odbędzie się posiedzenie komisyi kolei żelaznych. Na porządku dziennym upaństwowienie kolei Karola Ludwika.

Według tutejszych dzienników, brał we wczorajszej konferencyi Ministrów, pod przewodnictwem Najj. Pana, udział także szef sztabu generalnego br. Beck.

Najj. Pan przyjął po konferencyi dep. Jaworskiego na osobnej audyencyi.

Rozszerzenie zakresu działalności dyrekcyi ruchu we Lwowie nastąpi po Nowym roku, po dokonaniu rewizyi organizacyjnego statutu kolei Państwowych.

Wiedeń, 13 listopada. Komisya dla marynarki wojennej Delegacyi węgierskiej, przyjęła budżet marynarki za podstawę szczegółowych rozpraw.

Wiedeń, 13 listopada. *Presse* donosi: Według oświadczenia, złożonego w Kole polskiem przez prezesa Jaworskiego, miała wczorajsza wspólna Rada Ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana postanowić, iż istniejąca w Krakowie dyrekcya ruchu kolei Państwowych ma tam nadal pozostać; natomiast ma nastąpić odpowiednie rozszerzenie zakresu działania dyrekcyj ruchu. Mianowicie ma być przyznane im prawo mianowania urzędników do IX klasy rangi, tudzież prawo sprawiania materyałowych przedmiotów inwentarza. Ustanowienie szczegółów zmienionej organizacyi kolei państwowych ma nastąpić za porozumieniem się interesowanych zarządów centralnych.

Petersburg, 13 listopada. *Journ. de St. Pétersbourg*, omawiając Najw. Mowę Tronową, powiada, że wszędzie, gdzie utrzymanie pokoju europejskiego, z zastrzeżeniem uszanowania prawowitych interesów państw, o ile one dziś w grę wchodzą, słusznie jest uważanem jako najpewniejsza rękojmia szczęścia i pomyślności ludów, objawi się pragnienie podzielenia nadziei, wyrażonych przez Monarchę austryackiego.

Dotychczasowy szef sztabu generalnego szóstego korpusu armii w Warszawie, generał Kaulbars, mianowany szefem sztabu generalnego finlandzkiego okręgu wojennego.

Berlin, 13 listopada. *Biuro Wolffa* donosi z Petropolis:

Według wiadomości z Rio grande do Sul, ogłosił ten Stan, że się odłącza od Brazylii.

Berlin, 13 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* gratuluje Rudini'emu i Salisbury'emu ich mów. Dziennik ten podnosi, iż jest rzeczą wielce znaczącą, że obaj mężowie stanu wypowiedzieli równocześnie ufność w utrzymanie pokoju. Dziennik chwali wywody Salisbury'ego w kwestyi egipskiej.

Berlin, 13 listopada. Wydział niemieckiego wiecu handlowego oświadczył się za urządzeniem międzynarodowej wystawy w Berlinie.

Ueberlingen, 13 listopada. Malarz Koppay, skazany został na ośm dni więzienia za to, że rozmyślnie, w sposób niedozwolony przywłaszczył sobie trzy statuetki z jednego z kościołów.

Monachium, 13 listopada. Umarła tu małżonka ks. Ludwika bawarskiego.

Bukareszt, 13 listopada. Król i następca tronu wrócili do stolicy, powitani z zapałem.

Belgrad, 13 listopada. Minister wojny zezwolił, ażeby oficerowie w miejscowościach, gdzie stoją załogi, przystępowali, dla wyuczenia się języka rossyjskiego, do zawiązanych w tym celu towarzystw.

Rzym, 13 listopada. Z kongresu pokojowego. Bonhgi oświadczył wczoraj, że utworzył prezydyum z 12 wiceprezydentów i 12 sekretarzy. Kongres uchwalił, wśród hucznych oklasków, wniosek, ażeby królestwu włoskim i następcy tronu przesłać wyrazy powitania i hołdu.

W rozprawie nad kwestyą pokoju i rozbrojenia, łącznie z kwestyami ekonomicznemi i społecznemi wzięło udział 19 mówców. Między innymi przemawiał Brochowski, który żądał, ażeby Rossyę spowodować do nadania konstytucyi. Nastąpiła rozprawa nad reformami pedagogicznemi, które mają na celu rozszerzanie w szkołach zasad pokojowych. Przemawiało ośmiu mowców. Uchwały nie powzięto żadnej. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Paryż, 13 listopada. W Izbie deputowanych wniósł Laur interpelacyę w przedmiocie przesilenia finansowego i zażądał wydalenia żydowskich bankierów. Minister finansów oświadczył, że nie będzie w tym przedmiocie z Laurem w żadną polemikę wchodził. Izba uchwaliła 431 głosami przeciw 32 przejść nad interpelacyą do porządku dziennego.

Cherbourg, 13 listopada. W odpowiedzi na telegram burmistrza, nadszedł telegram od cara, zawierający podziękowanie carstwa za życzenia. W telegramie tym powiedziano, że przyjazne przyjęcie floty rossyjskiej w porcie Cherbourg, wzbudzało zawsze w carze uczucie wdzięczności.

Londyn, 13 listopada. Według doniesienia *Biura Reutera*, zdaje się być rzeczą pewną, że powstańcy w prowincyi Riogrande do Sul zawładnęli tą prowincyą.

Obiega pogłoska, że wojsko i marynarka chcą proklamować dożywotnią dyktaturę generała Fonseci. Armia będzie uzupełnioną przymusowym poborem nowozaciężnych.

Bombaj, 13 listopada. *Biuro Reutera* donosi: Rossyanie obsadzili Aliczur, zmusiwszy chińskiego generała Czanga do opuszczenia tej miejscowości. Czang oświadczył, że Chiny z wiosną wyprawią wielkie wojsko celem odzyskania Aliczuru.

Waszyngton, 13 listopada. Rząd tutejszy otrzymał wiadomość, że w trzech miastach prowincyi Riogrande do Sul wojska połączyły się z przeciwnikami rządów dyktatora Fonseci.

Chicago, 13 listopada. Onegdajszy pociąg nocny został w odległości 23 mil od Milwaukee przez bandytów napadnięty i zrabowany. Zbójcy zabrali łupu około 100.000 dolarów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 listopada 1891, godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 272·50 Akcye kolei państwowej 272·—, Akcye tytoniowe 151·75, Anglo-austryackie 147·75, Unionbank 217·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 80·75, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·50, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 97·65, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 57·95. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 12 listopada 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 23·— do 23·25 zł. Szczecin: Pszenica —·— do —·— zł.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

[illegible]

Dr. Jan [illegible]osner

b. asyst. kliniki położn. ginek. w Krakowie, lekarz chorób kobiecych i akuszer, mieszka obecnie przy ulicy Cłowej l. 2.
(Dom prof. Czyżewicza.) 7379

Ani w Petersburgu, ani w Moskwie niema lepszej chińsko-rossyjskiej herbaty, jaką poleca handel Karola Bałłabana we Lwowie. Tegoroczne zbiory herbaty odznaczają się nadzwyczajną dobrocią i niezwykłą wonią aromatyczną 7107

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź w skutek zajęć zmuszone do dłuższego siedzenia, doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **Ziółek Chambarda**. Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem, przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia, bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

7.43 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec:

4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

8.40 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku do Bełzca:

8.49 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

5.40 wieczór. Pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec:

6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

1.22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

7.23 wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.23 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca:

7.50 rano. Pociąg mięszany z Rawy ruskiej,
3.46 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach koleji państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po cenie 6 centów. Książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12, to
w Czerniowcach 12.45, we Lwowie 12.35,
w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 2.16,
w Suczawie 12.44, we Wiedniu 12.06,
w Pradze 11.58 zegar wskazuje.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 13 listopada 1891.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	202	—	205	
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	232	—	235	
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	305	—	308	
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	30	101	
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	107	80	108	50
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	40	99	10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	10	95	80
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	35	100	05
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	50	95	20
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	57	—	59	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	50	55	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	70	105	10
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	80	92	50
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	—	101	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa	104	50		—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	97	70	98	40
„ „ „ „ „	91	30	92	—
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	27	—	30	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	20	1	30
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
[illegible]	57	60	58	10

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 listopada 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 10	91.30
luty-sierpień	91 05	91.25
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.90	91.10
kwiecień-październik	91.10	91.30
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134 25	135 —
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136.25	136 75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	146.25	147.25
„ „ 1864 po 100 złr.	181. —	181.50
„ „ 1864 po 50 złr.	181. —	181 50
Renty Com. po 42 litr. austr.	— —	—.
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	144 —	145.
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr	108,55	108,75
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101 85	102.05
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.40	105 40
Galicyi	104 40	105 20
Niższej Austryi	109.50	110
Siedmiogrodu	—.—	—.
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90 50	91 50
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	149.50	150 —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	274.50	275.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	603.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	312.—	— —
Gal. banku d han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	190.50	191.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1004.—	1006.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85 50	86.50
Aust. Tow. żegl. par. dan. po 500 zł. m.k.	280.—	282.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.
Kol. Rzeszów-Tarn. (w.a.) a 200 zł.	.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2775 ·	2785. ·
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203.75	204 —
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a	234 —	235 —
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	274 50	275 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a	80 25	81 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197. —	198. —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	100.50
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.50	110.10
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	— —
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	99.50	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	—.—	97.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98 50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.—	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.60	.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103 90	104.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.70	103.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.	—.
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98 75	99.75
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.90	99 90
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.80	99.50
detto (Jarosław-Sokal)	94.50	95 25
Kol. gal. Lwów-Czern. Jas. emisya (300 zł. 4 pr. w srebrze) z r. 1884	83 25	84.25
z r. 1884	89 80	90 50
z r. 1886	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 [illegible]	100.40	100 80
8. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	185.50
Clarego po 40 zł. m. k.	51.75	52 75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—	—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w a.	22.20	22 50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53.50	54.50
Palffiego po 40 zł. m. k.	52.50	53 50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16.—	17.25
„ „ węg. „ po 5 zł.	16 75	11.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	130.—	123.—
„ „ po 50 zł. w. a.	59.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.—	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.—	50.—
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 85	118 20
Paryż za 100 fr.	46.72 50	46.77.50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.62 —
„ pełnej wagi	5.60.—	5 62 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 36 —	9.37 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 22296. (7546 2—3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Mszana dolna na lata 1892, 1893 i 1894 bezwarunkowo lub też warunkowo tj. na rok 1892 z milczącem odnowie wieniem na dalsze dwa lata 1893 i 1894 lub też tylko na jeden rok 1892 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu na dniu 24 listopada 1891 od godziny 9 rano do 12 w południe publiczna licytacya.

Cena wywołania w mowie będącego przedmiotu wynosi roczną kwotę 2.473 zł. 75 ct.

Pisemne oferty zaopatrywać się mające w wadyum 10 prc. ceny wywołania mają być wnoszone do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu najdalej do 2 godziny popołuduiu dnia poprzedzającego licytacyę tj. do 2 godziny popołudniu dnia 23 listopada 1891.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.
Nowy Sącz, 6 listopada 1891.

L. 7611. (7514 2—3)

W dniach 13 listopada i 14 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya 3/5 części realności, Józefa, Antoniego i Szymona Hnatów własnej wykazem hip. l. 40 ks. gr. gminy Cząstkowice objętej, zaspokojenie pretensyi Jana Hnata w kwocie 22 zł. 59 ct. aw.

Cena wywołania 645 złr.

Wadyum 64 zł. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dra Ruczkę z Jarosławia.

Protokół oszacowania, oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław, 6 sierpnia 1891.

L. 3054 p (7508 2—3)

Celem zabezpieczenia dostawy potrzeb dla domu więziennego w Tarnowie na rok 1892 odbędzie się w dniu 2 grudnia 1891 o godzinie 10 rano w c k Sądzie obwodowym publiczna licytacya in minus.

Potrzeby i 10 prc. wadya są następujące:

377.4	metrów kubicznych drzewa opałowego bukowego	109 zł.
664.768	kilo nafty)	
29.403	„ świec łojowych)	14 „
123.36	metrów knotów)	
276.140	kilo mydła	8 „
6345.00	„ słomy żytnej długiej	14 „
	sprzęty domowe i więzienne	17 „
	narzędzia robocze	18 „

Przedsiębiorcy mają ustnie licytować lub wnieść pisemne oferty zastósowane do warunków licytacyjnych, które w c. k. Prezydyum Sądu obwodowego przejrzane być mogą.

Tarnów, 8 listopada 1891.
C k. prezydent Sądu obwodowego

L. 12451. (7492 2—3)

Brodzki c. k. Sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Józefa Górskiego w ilości 130 zł. 78 ct. zpn., przymusowy przetarg należącej do dłużnika Jana Wołoszczaka połowy ciała hipotecznego pod l. wykazu 224 gminy kat. Folwarki małe i ½ ciała hip. l. 359 gm. Folwarki wielkie na dnie 11 grudnia 1891 i 14 stycznia 1892 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 54 zł. 85 ct.

W pierwszym terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, w drugim zaś nawet poniżej ceny tej.

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny i protokół ocenienia realności tej, przejrzeć można w registraturze Sądu tegoż.

C. k Sąd powiatowy.
Br[illegible]y, 30 września 1891.

L. 3060. (7489 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 2 grudnia i 30 grudnia 1891, każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem zaspokojenia 9 rat po 10 zł. wa. zpn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie publiczna licytacya ciała hipotecznego l. wykazu 98 księgi gruntowej gminy Wujkowice objętego, Zofii Woźnica własnego.

Cena szacunkowa 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Sądowa Wisznia, 20 września 1891

L. 4808. (7495 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 11 grudnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 stycznia 1892 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. i lwh. 8 w Chorowicach Michała Wątora własnej na rzecz gminy Chorowice pto 60 zł zpn.

Cena wywołania 1.660 zł.

Wadyum 166 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiony jest kuratorem p. Bronisław Peszkowski ck. notaryusz w Skawinie.

C. k. Sąd powiatowy.
Skawina, 28 września 1891.

L. 6993. (7490 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 2 grudnia i 30 grudnia 1891 odbędzie się celem zaspokojenia sumy 40 zł. 14 ct. aw. zpn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie publiczna licytacya ciała hip. Lwh. 172 ks gr. Makuniowa Wasyla Kaprala i innych własnego.

Cena szacunkowa 125 zł.

Wadyum 12 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Sądowa Wisznia, 15 października 1891.

L. 6929. (7375 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1805 zł. zpn. w dniach 11 grudnia 1891 i 28 stycznia 1892 w Sądzie o godzinie 10 rano realność pod lk. 330 w Wieliczce przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 5.550 zł.

Zakład 550 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć można w registraturze Sądu.

O tem zawiadamia Sąd interesowanych tych, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 30 marca 1890 do hipoteki weszli, do rąk kuratora c. k. notaryusza Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, 1 października 1891.

L. 52286 (7466 3 3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, moszczu winnego i owocowego w okręgach dzierżawnych w poniższym wykazie poszczególnionych na przeciąg czasu jednego roku lub trzech lat tj. na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1892 lub na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 rozpisuje się niniejszem pod warunkami zawartymi w równocześnie wydanem drukowanem obwieszczeniu publiczną licytacyę która odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skar-bu w Tarnopolu na dniu 23 listopada 1891 od godziny 8 do 12 przedpołudniem.

Kto chce brać udział w licytacyi ma złożyć przed rozpoczęciem tejże wadyum w kwocie poszczególnionej w poniższym wykazie.

Pisemne nadaże przyjmują się także.

Nadaże takie muszą być zaopatrzone we wspomniane wadyum a ofiarowana kwota czynszu dzierżawnego powinna być w nich wymieniona tak liczbami jakoteż słowami.

Nadaże te mają być ułożone wedle przepisanego formularza i winne być wniesione opieczętowane do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu najpóźniej do 2 godziny po południu dnia 22 listopada 1891.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu w godzinach urzędowych.

L. porząd.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawny	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania na jeden rok zł.	ct	Wadyum wynosi złr	ct.	Uwaga
1	Złotniki	mięso	III. klasa taryfy	1265	—	126	50	
2	Brzeżany	wino	taryfa C. ust. z 18 maja 1875	802	50	80	25	
3	Chorostków	wino	taryfa C. ust. z 18 maja 1875	72	77	7	28	

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Tarnopol, dnia 31 października 1891.

L. 37619 (7464 3—3)

Celem wydzierżawienia stacyj mytniczych w Kołomyjskim powiecie skarbowym rozpisuje się niniejszem odnośnie do podanych w obwieszczeniu wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 14 września 1891 l. 67357 warunków publiczną licytacyę na następujące stacye mytnicze:

Liczba porządkowa	Nazwa stacyi mytniczej rodzaj tejże do wydzierżawienia na jeden rok 1892	gościńca	Pozycye taryfy: myto drogowe za kilometrów	myto mostowe według klasy	Cena wywołania w zł. austr. na jeden rok zł.	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi na dniu
1	Kołomyja ad Łanczyn myto drogowe	Podbezkidzki	16	—	5702	17 listopada 1891 od 8 do 12 godziny przed południem.
2	Hwozd myto drogowe	dto	16	—	401	
3	Iwanowce myto drogowe i mostowe	dto	16	II.	5005	
4	Wierzbowce myto drogowe	Pokucki	16	—	1652	
5	Gwoździec stary myto drogowe i mostowe	dto	16	II.	2704	
6	Zaleszczyki Nr. II. myto mostowe	Podolski	—	III.	6320	

Pisemne należycie opieczętowane w 1/6 część ceny wywołania jako poręczne zaopatrzone oferty wnosić należy najdalej do dnia poprzedzającego ustną licytacyę do godziny 2 popołudniu na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi.

Po ukończeniu ustnej licytacyi nastąpi otwarcie pisemnych ofert.

Szczegółowe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcaya Skarbu.

Kołomyja, dnia 2 listopada 1891.

L. 12889. (7493 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach wyznaczył celem zaspokojenia przez Taubę, Feigę Reissfeld wywalczonej prawomocnym wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 23 czerwca 1888 l. 3672 sumy wekslowej 438 zł. 90 ct. z 6% odsetkami od dnia 17 listopada 1885 bieżącemi, tudzież kosztów sądowych w kwocie 17 zł. 94 ct. i kosztów egzekucyjnych w kwocie 7 zł. 71 ct. publiczną przymusową sprzedaż sumy 4.000 zł. zpn. dla dłużnika Dawida Kapelusza w stanie biernym 2/3 części ciała hipotecznego 1. wyk. 591 gminy Brody Wilhelmowi vel Wolfowi Kapeluszowi i Aronowi Kapeluszowi w spadku po Salamonie Kapeluszu przypaść mających z zastrzeżeniem §. 822 us. jako na karcie głównej a na 2/6 częściach wyk. hip. 417 na 2/3 częściach wyk. hip. 590, 592, 1100, 1101 i 14/24 częściach wyk. hip. 593 gminy Brody jakoteż 2/3 częściach wyk. hip. 63 gminy Folwarki małe jako na kartach ubocznych zahipotekowanej na dnie 19 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 400 zł.

W pierwszym terminie nabyć można sumę tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny wywołania, w drugim zaś nawet poniżej ceny tej

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze Sądu tegoż.

C. k. Sąd pewiatowy.

Brody, 29 sierpnia 1891.

L. 4814. (6564 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności kasy oszczędności miasta Tarnowa w kwocie 243 zł. 57 ct. wa. z pn. w dniu 15 grudnia 1891 i 18 stycznia 1892 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności l. w. k. 9. gm. Zdziarec objętej Jana Barana własnej.

Cena wywołania wynosi 1.320 zł. wal. austr.

Wadyum 132 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych jest c. k. notaryusz Władysław Krasicki.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, 18 września 1891.

L. 24246 (7500 2—3)

Celem zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego a mianowicie od rzezi bydła i wyrębu mięsa (ustawa z dnia 16 czerwca 1877 Dz. p. p. Nr. 60) i od wina, moszczu winnego i owocowego (ustawa z 17 lipca 1862 Dz. pr. p. Nr. 55 i z dnia 8 maja 1875 Dz. pr. p. Nr. 85) a to na przeciąg roku 1892, lub też na lata 1893 i 1894 z prawem wypowiedzenia, lub też bezwarunkowo na trzy lata to jest od 1892 do włącznie 1894 ogłasza się niniejszem w okręgach niżej wykazanych publiczną licytacyę pod następującemi warunkami.

1. Do dzierżawy przypuszcza się każdego, który wedle ustaw od zawarcia kontraktów wykluczonym nie jest.

2. Chęć mający licytowania wykazać się winien przed komisyą licytacyjną kwitem kasowym ze złożonego 10 prc. wadyum, które stanowić może gotówka lub też efekta na kaucyę się kwalifikujące.

3. Zastępcy winni wykazać się przy licytacyi pełnomocnictwem legalizowanem sądownie lub notaryalnie.

4. Pisemne oferty zaopatrzone w 10 prc. wadyum należy wnieść do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie najdalej do 23 listopada 1891 listopada 1891 do godziny 1 z południa.

5. O bliższych warunkach dzierżawy i spisie miejscowości w pojedynczych okręgach położonych można się poiformować w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie lub też we wszystkich Naozorach straży skarbowej tutejszego powiatu.

L. porządkowa	Przedmiot dzierżawy	Nazwa okręgu dzierżawnego z przynależnemi miejscowościami mianowicie	Cena fiskalna opłacić się mające go podatku złr.	ct.	Wadyum złożyć się mające	Dzień, miesiąc, godzina, i miejsce odbyć się mającej licytacyi	Uwaga
1	Prawo poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa	Strzeliska z 19 miejscowościami	887	—	88	Licytacya ustna odbędzie się dnia 24 listopada 1891 od godziny 9 rano do 2 z południa w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie	
2		Szczerzec	2050	—	205		
3		Żurawno	1869	66	186		
4	Prawo poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego	Jaryczów	24	50	2		
5		Kiernica	5	—	1		
6		Szczerzec z 2 miejscowościami	55	50	5		

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Lwów, dnia 4 listopada 1891.

L. 35022 (7547)

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Rzeszowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na rok 1892 z prawem przedłużenia tej dzierżawy w razie niewypowiedzenia w terminie na następy drugi i trzeci rok to jest na rok 1893 i 1894 ewentualnie bezwarunkowo na przeciąg trzech lat te jest od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 odbędzie się druga publiczna licytacya w dniu 24 listopada 1891 w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Rzeszowie.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum równające się dziesiątej części ceny wywołania mogą być wniesione najdalej dnia poprzedzającego przed licytacyą do 2 godziny po południu na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie.

L. porządkowa	Okręg dzierżawny	Ilość do tego okręgu należących miejscowości	Przedmiot dzierżawny	Cena wywołania złr.	ct.	Licytacya będzie przedsięwziętą w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie	Uwaga
1	Rzeszów	42	mięso	22454	18	dnia 24 listopada 1891 od 8 do 8 godziny popołudniu	Okręgi do 2, 3, należą do III klasy taryfy, ad 1, należą do II. klasy taryfy.
2	Rudnik	24	„	1706	—		
3	3. Nisko	14	„	1021	20		

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Rzeszów, dnia 5 listopada 1391.

L. 4961. (7373 1—3)

W dniach 14. grudnia 1891 i dnia 14 stycznia 1892 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż połowy realności l. wykazu hip. 249 księgi gruntowej gminy Radomyśl objętej.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. wal. austr.

Wadyum 40 zlr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, 23 sierpnia 1891.

L. 4534. (6622 1—3)

Dnia 15 grudnia 1891 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna relicytacya ciała tabularnego, wykazem hip, 551 ks. gr. gm. kat. Niżankowice objętego Józefa Trusza własnego, w celu przymusowego ściągnięcia na rzecz gr. kat. cerkwi w Niżankowicach i fundacyi mszalnej śp. Maryi Szeteli przy tejże gr. kat. cerkwi w kwocie 100 zł.

Cena wywołania 108 zł.

Wadyum 10 zł. 80 ct.

Na tym terminie zostanie to ciało tabularne także niżej ceny wywołania sprzedane.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, 20 września 1891.

L. 4637. (7235 1—3)

Dnia 15 grudnia 1891 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna relicytacya realności w Paćkowicach położonej, wyk. hip. 2 objetej Julii Janko własnej, w celu przymusowego ściągnięcia wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 216 zł. 84 ct.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Na tym terminie zostanie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, 21 września 1891.

L. 1671. (7496 3—3)
C. k Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż 2/8 części ciała hipotecznego wykazem l. 50 księgi gruntowej gminy Sokołowa Wola Seńka Tyć własnych na pokrycie pretensyi Herscha Reisa w kwocie 21 zł. zpn.
Cena wywołania 100 zł.
Wadyum 10 zł.
Kurator wierzycieli miejscowy notaryusz p. Morwitz.
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 20 czerwca 1891.

L. 6125. (7498 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż 1/3 części realności w Sokołowej Woli położonej wedle whl. 41 dłużnika Wasyla Rastawickiego własnej.
Cena wywołania 158 zł. 33 ct.
Wadyum 16 zł.
Kurator wierzycieli Edward Suchard zastępca notaryusza.
Bliższe warunki w registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 30 września 1891.

L. 4365. (7497 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż 1/7 części realności w Dzwiniaczu położonej wedle wykazu hip. l. 35 Wawrzyn a Krasulaka własnej na pokrycie pretensyi Herscha Reissa w kwocie 80 zł. 25 ct. zpn.
Cena wywołania 71 złr.
Wadyum 10 zł.
Kurator wierzycieli Władysław Piotrowski
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 20 lipca 1891.

L. 11761. (7537 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 160 zł. w. a. zpn. na rzecz Dawida Sassa odbędzie się 16 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 zawsze o godzinie 10 przed południem w biórze Nr. 6 egzekucyjna sprzedaż sklepu pod l. sp. 12 i 1/4 części sklepu pod l. sp. 31 w Tarnopolu położonych do masy spadkowej po Freudzie Sygall należących.
Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 1.873 zł. 80 ct. austr. wal.
Wadyum 187 zł.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.
Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego tj. po dniu 20 a względnie 26 grudnia 1890 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dra Kwiatkowskiego a p. adw dra Łuczakowskiego zastępcą tegoż.
C. k. Sąd obwodowy.
Tarnopol, 12 września 1891.

L. 35022. (7548 1—3)
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych nadzwyczajnych i zachowawczych na Sanie w przemyskim okręgu budowniczym od Przemyśla do granicy okręgu budowniczego Niskiego na sześcioletni przeciąg czasu od roku 1892 do 1897 włącznie, odbędzie się w ck. Starostwie przemyskiem dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.
Rzeczona przestrzeń rzeki dzieli się na dwie sekcye:
1) od Przemyśla do mostu krajowego w Jarosławiu,
2) od mostu krajowego w Jarosławiu do granicy okręgu budowniczego Niskiego pod Rzuchowem.
Oferty ściśle według przepisanego wzoru składać można tylko na każdą sekcyę oddzielnie.
Warunki budowy i ceny jednostkowe można przejrzeć w c. k. Starostwie w Przemyślu, gdzie jest także wzór na oferty i gdzie mają być do powyżej oznaczonego dnia i godziny wniesione oferty zaopatrzone w wadyum dwóch tysięcy pięćset (2.500) zł. dla każdej sekcyi.
Oferty obejmujące obie sekcye razem, albo oddane po terminie lub w innym urzędzie, niezaopatrzone we wadyum, nareszcie nie sporządzone ściśle w sposób przepisany albo też zaopatrzone jakiemikolwiek dopiskami nie będą uwzględnione.
Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 7 listopada 1891.
Wzór oferty.
Oferta
mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się w przeciągu lat 1892, 1893, 1894, 1895, 1896 i 1897 wykonywać wszelkie budowle wodne tak nowe regulacyjne jakoteż i zachowawcze na rzece Sanie w okręgu budowniczym przemyskim w sekcyi . . .
. . . .
za opustem (liczbami i słowami) procentów od cen fiskalnych.
Warunki znam dokładnie i poddaję się tymże bez jakichkolwiek zastrzeżeń
Jako wadyum składam . . .
. . . .
W Przemyślu, 1 grudnia 1891.
N. N.
(L. S.) oferent.

L. 12876. (7543 1—3)
Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną na dzień 16 grudnia 1891 zawsze o 10 godzinie rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majętności objętej whl. 1170 i 1864 gm. kat. Sokal dłużnika dra Leona Zarzyckiego własnej, celem zaspokojenia pretensyi Ludwiki Zarzyckiej w ilości 200 i 200 zł.
Cena wywołania sprzedać się mających majętności jest kwota 2503 zł.
Wadyum 463 zł. 75 ct.
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany p. adwokat dr Wejda w Sokalu.
C. k. Sąd powiatowy.
Sokal, 2 października 1891.

L. 4792. (6813 1—3)
Von Seiten des kk. Bezirksgerichtes in Zborów wird hiemit bekannt gegeben, dass zur Hereinbringung der Forderung der Taube Klein respective der liegenden Nachlassmasse nach Taube Klein, für welche Elias Klauber zum Kurator bestellt worden ist, im Betrage von 63 fl. sNG. Die exekutive offentliche Feilbiethung der laut Grundbuchseinlage Zl. 935 der Katastralgemeinde Pomorzany den Schuldnern Nuchim Zimet und Itte Zimet eigenthümlich gehörigen sub Nr. 74 in Pomorzany gelegenen Realität am 16 Dezember 1891 und am 19 Jänner 1892 jedesmal um 10 Uhr VM. im hg. Gerichtsgebäude mit dem stattfinden wird, dass bei dem ersten Termine diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth und zugleich Ausrufungspreis von 120 fl., beim zweiten Termine aber auch unter dem Schätzungswerthe veräussert werden wird.
Vadium beträgt 10 Prc. des Ausrufungspreises.
Der Tabularextrakt, das Schätzungsprotokoll und die näheren Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.
K k. Bezirksgericht.
Zborów, am 20 Juni 1890.

L. 5557. (7126 1—3)
Sąd Strzyżowski zawiadamia, że celem zniesienia współwłasności realności pod lk. 9. w Strzyżowie whl. 107 gminy Strzyżów, Ksawerego i Piotra Nawrockich po połowie własnej odbędzie się sprzedaż tejże realności przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach 15 grudnia 1891 i 19 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.
Cena wywołania 1000 zł., poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze Sądu tutejszego.
Kuratorem ustanowiono Zygmunta Holcera tutejszego notaryusza.
C. k. Sąd powiatowy.
Strzyżów, 22 sierpnia 1891.

L. 3420. (7125 1—3)
Sąd Strzyżowski zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Zduń 21 zł. 45 ct zpn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 200 w Strzyżowie whl. 72 gminy Strzyżów Marku sa Goldberga własnej.
Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach 15 grudnia 1891 i 19 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.
Cena wywołania 700 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej offarowaną cenę.
Wadyum 70 zł.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze Sądu tutejszego.
C. k. Sąd powiatowy.
Strzyżów, 20 sierpnia 1891.

Wyroki prasowe.

L. 20199 (7531)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. i §. 37 upr. że treść artykułów umieszczonych w nr. 307 czasopisma „Dziennik polski“ z dnia 5 listopada 1891 pod napisem „Z prowincyi Pilzno 1 listopada“ zawiera znamiona występku z §. 300 uk. a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 8 listopada 1891.

Upadłości.

L. 42330 (7504 3—3)
W masie konkursowej Adolfa Bauma c. k. Sąd krajowy we Lwowie zatwierdza dokonany przy terminie 13 października 1891 przez zgłoszonych wierzycieli jednomyślny wybór adw. dr. Marcelego Dziubińskiego na stałego zarządcę masy, zaś Juliusza Spenadel koncypienta adwokackiego na zastępcę zarządcy masy.
Lwów, 31 października 1891.

L. 30435 (7534)
C. k. Sąd krajowy jako konkursowy ogłasza niniejszem, że w sprawie konkursowej Dawida Buchnera, kupca w Krakowie w miejsce dotychczasowego tymczasowego zarządcy tejże masy adw. dr. Szalays i jego zastępcy adw. dr. Eichhorna uchwałą c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 3 listopada 1891 l. 16944 tutejszy adw. dr. Leon Horowitz zarządcą tejże masy zaś dr Leon Fischler jego zastępcą ustanowiony został.
Kraków, 6 listopada 1891.

L. 16130 (7538 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej Samuela Leidmana handlarza skór w Kopyczyńcach a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.
Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Marcelego Pileckiego c. k. sędziego powiatowego w Kopyczyńcach a tymczasowym zarządcą masy adw. dr. Józefa Brauna w Kopyczyńcach.
Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 17 listopada 1891 r. przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.
C. k Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do d. 3 stycznia 1892 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 3 lutego 1892 o godz. 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili. i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.
Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.
Wierzyciele, którzy w Kopyczyńcach lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Kopyczyńcach zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.
Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.
Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.
Tarnopol, dnia 4 listopada 1891.

L. 6272 (7535 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, jakoteż na nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 dz. u. p., z r. 1869 położony majątek Izaka Auerbacha kramarza w Brzozdowach.
Kierownictwo tego konkursu poruczamy kierownikowi c. k. sądu powiatowego w Chodorowie jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się c. k. notaryusza Pasławskiego w Chodorowie wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1891 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie.
Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową chociażby o nią spór był w toku, zgłosić w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 21 grudnia 1891 i podając ją na terminie na dzień 21 stycznia 1892 o godzinie 10 przed południem w tutejszym ck. Sądzie powiatowym w Chodorowie wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa.
Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie; na terminie tym ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.
Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.
Brzeżany, dnia 7 listopada 1891.

Konkursa.

L. 15562. (7555 1—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę prowadzącego izraelickie księgi metrykalne w Cieszanowie i tegoż zastępcy.
O posady te ubiegać się mogą izraelici, którzy są obywatelami Państwa austryackiego i wykażą się wymaganą przepisami kwalifikacyą.
Kompetenci winni wnieść do c. k. Starostwa w Cieszanowie prośbę własnoręcznie napisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego.
Posada prowadzącego metryki izraelickie względnie jego zastępcy nadaną być może tylko takiemu kompetentowi, który stale w Cieszanowie zamieszka.
Termin konkursu oznacza się na czas 4 tygodni od dnia pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.
Cieszanów, 9 listopada 1891.
C. k. Starosta.

L. 1264/pr. (7545 1—3)
Przy tutejszej c. k. Dyrekcyi Policyi opróżnioną jest posada dozorcy aresztów policyjnych z płacą rocznych 260 zł. wa., 25 prc. dodatkiem aktywalnym, tudzież dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 30 zł. i ubiorem służbowym
Ubiegający się o tę posadę, która w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 dz. u. p. zastrzeżoną jest wysłużonym i certyfikatem zaopatrzonym podoficerom mają wnieść swe podania, jeżeli nie zostają w żadnym stosunku służbowym, bezpośrednio. w przeciwnym zaś razie za pośrednictwem przełożonej swej władzy wojskowej lub swego przełożonego urzędu, do c. k. Dyrekcyi Policyi w terminie do 20 grudnia 1891 i wykazać się znajomością języka niemieckiego, tudzież języków krajowych w mowie i piśmie.
We Lwowie, dnia 9 listopada 1891.
C. k Rada Dworu i Dyrektor Policyi.

L. 164 (7542 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie poszukuje dwóch posłańców sądowych z dobrem wyrobionem pismem.
Płaca miesięczna do 25 zł.
Własnoręcznie pisane podania wraz z świadectwem moralności dotychczasowego zatrudnienia i kwalifikacyi należy do 24 listopada 1891 wnieść.
Sieniawa, 10 listopada 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8649 (7230 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Delatynie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Petra Mychanuka że celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 16/6 1890 l. 6551 dlań kuratora w osobie Wasyla Szowgeniuka ustanowiono.
C. k Sąd powiatowy.
Delatyn, 24 sierpnia 1891.

L. 5045 (7093 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Michała Żaka i Józefa Pietrańczyka, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie pko. Janowi Sosnowcowi i spóln pto 7500 zł. wa. zpn. tutejszo sądowe uchwały z dnia 30 maja 1891 l. 3372 oraz z dnia 2 czerwca 1891 l. 3253 dla tychże ustanowionemu kuratorowi ad actum dr. Łazarskiemu adwokatowi w Wadowicach za subtytucyą dr. J. Korna doręczono, oraz że inne uchwały w sprawie powyższej zapaść mające temuż kuratorowi doręczone będą, a zatem poleca Michałowi Żakowi i Pietrańczykowi aby sobie pełnomocnika swego obrali i o tem sądowi donieśli lub też kuratorowi potrzebnej informacyi udzielili.

Wadowice, 3 października 1891.

L. 9231 (7098 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kutach w sprawie spadkowej Zacharyasza Osadcy ustanawia adw. dr. Emila Wilkowskiego z Kosowa kuratorem dla Bogdana Romaszkana syna śp. Maryi Romaszkan zamieszkałego obecnie na Besarabii w Wodyja nach powiat Soroka, dla Antoniny Janowicz zamieszkałej w Besarabii w Belzcach, dla Tekli Apriamowicz zamieszkałej w Besarabii w Prażyle powiat Bełz, dla Tekli Janowicz zamieszkałej w Besarabii w Recza powiat Bełz, dla Antoniego Antoniewicza zamieszkałego w Ternawie na Besarabii powiat Soroka, dla niewiadomych z miejsca pobytu Maryi, Teodora i Rypsymy Hankiewiczów, wreszcie dla niewiadomych spadkobierców nieletniego Krzysztofa Hankiewicza i wzywa się wszystkich tych spadkobierców by temuż ich kuratorowi należytą informacyę udzielili, lub sobie innego pełnomocnika obrali, o tem tutejszy sąd zawiadomili, ileże w razie przeciwnym wyniknąć mogące z tego złe skutki sami sobie przypiszą.

C. k. Sąd powiatowy.

Kuty, 5 września 1891.

L. 8833 (7509 1—3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia Salomeę Chrobak z miejsca pobytu niewiadomą, że celem przeprowadzenia egzekucyi w sprawie Jakóba Helfera przeciw niej pcto 150 zł. a. w. ustanowiono kuratora w osobie adw. dra Leckera z substytucyą adw. dra Bindera.

Zarazem ją wzywa, aby kuratorowi informacyę udzieliła, lub innego zastępcę sobie obrała.

Rzeszów, 29 października 1891.

L. 11728. (7387 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Wincentego, Jana, Antoninę, Józefa i Sabinę czyli Lubinę Lewickich, że przeciw nim i innym Karol Kohlman i Krystyna z Lewickich 1-go Topolnicka 2-go ślubu Papp wnieśli pozew pisemny pod dniem 19 października 1891 l. 11728 o wyłączenie parcel 268/4, 267/2, 266/3 z realności pod nr. 37 w Samborze dzielnicy lwowskiej położonej i intabulacyę Karola Kohlmana za właściciela nowego ciała tabularnego z tych parcel otworzyć się mającego zpn — że tenże pozew celem wniesienia pisemnej obrony do 90 dni dla tychże niewiadomych pozwanych doręczono tychże ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Chłopeckiemu z zastępstwem adw dr. Fiternika, którym ci pozwani należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić mają, gdyż inaczej złe skutki złego wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Sambor, 27 października 1891.

L. 20793 (7550 1—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych oznajmia nieobecnemu Albertowi Ruhig że przeciw niemu przez Izraela Peuziasa pozew o zapłacenie kwoty 40 zł. wyniesionym został.

Gdy miejsce pobytu Alberta Ruhig nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum dra Fedaka, a tegoż zastępcą dra Menkesa.

Gdy pierwszy termin w sprawie tej wyznaczony na dniu 13 października 1891 nie odniósł ostatecznego skutku, z powodu iż okazało się iż edykt w sprawie tej rozpisany w Gazecie urzędowej pomieszczonym nie został, wyznacza się do ponownej rozprawy termin na dzień 11 grudnia 1891 o godzinie 9 przedpołudniem.

Wzywa się zatem Alberta Ruhig, aby ustanowionemu kuratorowi, któremu poprzód już pozew doręczono, służące do swej obrony środki doniósł, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 13 października 1891.

L. 11635 (7488 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Wolniaka że dnia 9 października 1891 do l. 11635 wniósł przeciw niemu Michał Wolniak skargę o zapłatę sumy 49 zł. 66 ct wa. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 13 listopada 1891 o godz. 9 przed południem. tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Radomyskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześnie udzielić informacyi do obrony lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogące pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, dnia 10 października 1891.

L. 5805. (7471 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Gajkowskiego, iż w celu doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 26 czerwca 1891 l. 3046 dozwalającej intabulacyi prawa zastawu dla wierzytelności w kwocie 272 zł. 64 ct. zpn. w stanie biernym 1/3 części realności wyk. hip. l. 237 ks. gr. gm. kat. Tuchów objętej Bronisławy Gajkowskiej własnej, ustanowiony został dla niego kuratorem Jan Koszyca z Tuchowa i temuż powyższa uchwała tabularna została doręczoną.

Tuchów, 24 października 1891.

L. 18610 (7483 3—3)

C. k. Sąd krajowy karny we Lwowie zawiadamia niniejszem że w sprawie Jana Weissa i tow. o zbrodnię kradzieży dl. 12802/91 znajdują się w w tus depozycie następujące z kradzieży pochodzące rzeczy niewiadomych wierzycieli, jako to:

1) 7 sznurków korali,
2) 3 kawałki czarnego sukna,
3) 2 sztuczki nowego tybetu,
4) 3 kapy sznelkowe na łóżka,
5) płaszcz damski letni,
6) stara czarna chustka i worek.

Wzywa się tedy niewiadomych właścicieli aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego obwieszczenia tego edyktu w dzienniku Gazety Lwowskiej licząc, swe prawa własności przed sądem udowodnili, w przeciwnym bowiem razie powyższe przedmioty jako przepadłe traktowane będą.

C. k Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 4 listopada 1891.

L. 5829 (7121 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Ozyasza i Wolfa Silbergów iż celem doręczenia tus uchwały tabularnej z 20 marca 1891 l. 2020 ustanowiono dla nich kuratora adw. dra Kołaczkowskiego w Złoczowie do którego zgłosić się i swoje środki obronne podać mogą.

Złoczów, dnia 23 sierpnia 1891.

L. 37072 (7503 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Antoniego Panthery, a to: Władysława Pantherę, Artura Pantherę Natalię z Panterów Sendzimir i Emilię z Pantherów Bartoszyńską, że w skutek podania Jana i Sabiny Żółkiewskich de praes. 21 września 1891 l. 37072 o wykazanie, że prenotacya sum 1200 zł. 1200 zł i 1600 zł. zpn. na realności pod l. 111 4/4 we Lwowie wyk. hip. 93 D. IV. Karta C. poz. 8 i na sumach 533 zł. 20 kr. M. k. i 1600 zł. i 650 zł. M. k. zpn. wedle uchwały c. k. Sądu z dnia 3 października 1864 do l. 44135 na rzecz Antoniego Panthera uskutecznioną w należytym czasie jest usprawiedliwioną, lub w usprawiedliwieniu zostaje inaczej takową zmazaną zostanie, wyznacza no termin na dzień 24 listopada 1891 godzinę 10 przed południem w tusądowem biórze Nr. 4 ustanawiając zarazem dla wyż wymienionych spadkobierców Antoniego Panthery kuratora ad actum w osobie adwokata M. Kostrakiewicza ze zastępstwem adw. dr. Blizińskiego.

Lwów, 17 października 1891.

L. 35330. (7140 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż równoczesną uchwałą wdrożonem zostało na prośbę Izraela Lesera de praes. 1 lipca 1891 l. 25757 po myśli art. 73 ust. wekal. postępowanie amortyzacyjne co do wekslu z daty Komarno 2 listopada 1884 na 150 zł opiewającego w 3 miesiące od daty we Lwowie płatnego przez Izraela Lesera wystawionego, zaś przez Maurycego Bardascha i Sarę Bardasch akceptowanego na podstawie którego nakaz zapłaty pod dniem 24 lipca 1886 l. 35269 wydanym został i wzywa niniejszem każdego posiadacza tegoż wekslu, ażeby w przeciągu 45 dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie lwowskiej weksel ten tutejszemu Sądowi przedłożył i prawa swoje do takowego wykazał, w przeciwnym bowiem razie weksel ten na żądanie strony interesowanej za pozbawiony wszelkiej mocy prawnej i umorzony uznanym zostanie.

We Lwowie, 26 września 1891.

Doniesienia prywatne.

L. 8967 (7506 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady rachmistrza oraz kontrolora przy tut. kasie miejskiej rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca rocznych 700 zł. z 20 prc. dodatkiem aktywalnym i prawem emerytury według etatu emerytalnego przez Radę miejską uchwalić się mającego.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku, że złożyli ustawą wymagany egzamin państwowy z rachunkowości i odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego, wreszcie wykazać znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie tudzież dotychczasowe zatrudnienie i życie nieskazitelne.

Utrzymujący posadę winien złożyć kaucyę równającą się jednorocznej jego płacy.

Posada ta nadaną zostanie na pierwszy rok prowizorycznie, poczem dopiero stabilizacya nastąpić może.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do tut Magistratu do końca listopada 1891.

Kołomyja, 5 listopada 1891.

„Impressa“ przyjmuje najtaniej anonse do dzienników. Adres: „Impressa“ Lwów. 7420



Piece kaflowe przenośne

(patent 3439×8906)

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie,

ulica Sobieskiego l. 3.

7215

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU



VIRESCIT FONDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi w Paryżu w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka i Wiszniewskiego.

We Lwowie w aptece p. Ruckera. 3614

Do wydzierżawienia

kolumna inseratowa czwarta w ruskim dodatku do „Gazety Lwowskiej“

„Narodna Czasopyś“

na rok 1892 (od 13 stycznia do 12 stycznia 1893). — Oferty uprasza się wnieść najdalej do 20 listopada b. r. do **Administracyi Gazety Lwowskiej.**

Płótna czysto lniane korczyńskie najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Próbki franko.

Wł. Gonet, w Korczynie ad Krosno. 601

1 litrowa butelka 90 ct.

Z żyta czysta 8 letnia żytnia wódka

bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje zupełnie koniak. Poleca handel

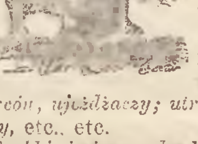
Karola Bałłabana we Lwowie.

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty dziłający P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny*, etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i *rospędzający.*

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka GÉNEAU, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

7332

We LWOWIE: w aptekach pp Mikolascha Wewiórskiego i Ruckera. W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego.

10%

Towar świeży niezleżały niżej cen fabrycznych Dra G. Jaegera

oryginalną BIELIZNĘ normalną damską, męzką i dziecinną

fabryki Bergera Synów polecają

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 7553

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca

4½ prc. listy hipoteczne
5 prc. listy hipoteczne premiowane
5 prc. listy hipoteczne bez premii
4½ prc. listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½ prc. listy Banku krajowego
4½ prc. pożyczkę krajową galicyjską
4 prc. pożyczkę propinacyjną galicyjską
5 prc. pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½ prc. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½ prc. pożyczkę propinacyjną węgierską
4 prc. węgierskie Obligacye indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi. 6431

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.